

BIULETYN

Północno-Wschodniej
Izby Lekarsko-Weterynaryjnej

Nr 1 (39) / 2011



Numer rachunku bankowego Północno-Wschodniej Izby
Lekarsko-Weterynaryjnej
PKO BP S.A. II o/Białystok 25 1020 1332 0000140202410678

Biuro Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
czynne codziennie od 8.00-14.00 oprócz sobót
i dni ustawowo wolnych od pracy

Prezes Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
Andrzej Czerniawski przyjmuje
w każdy piątek w godzinach 10.00-12.00

Adres:

15-959 Białystok, ul. Zwycięstwa 26A/1, skr. poczt. 64
tel. (085) 651 65 91, tel./fax (085) 651 28 43

e-mail: izbawet@poczta.wp.pl

www.izbawetbial.pl

Zespół redakcyjny:

lek. wet. PIOTR GOGACZ – red. naczelny (085) 651-12-07
lek. wet. Andrzej Czerniawski 795 543 103
dr n. wet. Jan Krupa 604 663 836, sekr. red.,
sekretarz@izbawetbial.pl
prof. dr hab. Mirosław Kleczkowski (086) 216-34-58
lek. wet. Marian Waszkiewicz (085) 712-11-63
dr Anatol Bacharewicz (085) 732-67-23
lek. wet. Joanna Piekut (085) 651-67-46
lek. wet. Emilia Wielądek-Żukowska (085) 730 35 18, 0 606 793 942
lek. wet. Katarzyna Łuniewska-Kopacz (087) 566 54 81
lek. wet. Emilian Augustyn Kudyba (086) 216 34 54

Zdjęcia na okładce autorstwa:

Małgorzaty Faltnowskiej, Jana Dynkowskiego

ISSN: 2081-3708

Skład i druk:



Mariusz Śliwowski

Białystok, ul. Zwycięstwa 26C lok. 7

tel. (85) 869 14 87, 602 766 304

e-mail: prymat@biasoft.net, www.prymat.biasoft.net

Spis Treści

Z ŻYCIA IZBY

Andrzej Czerniawski	
<i>Komunikat Prezesa Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Białymstoku</i>	7
Wojciech Barszcz	
<i>Sprawozdanie z działalności Rady Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej za okres od grudnia 2010 r. do lutego 2011 r.</i>	12
Rezolucja XVIII Nadzwyczajnego Zjazdu Lekarzy Weterynarii Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Białymstoku w związku z prowadzonym protestem lekarzy weterynarii	15
Andrzej Czerniawski	
<i>Kronika Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej</i>	19

NAUKA

Jerzy Wysocki	
<i>Karzełek polski – liliput „Nowa” znana rasa</i>	21
Aleksandra Tucholska-Lenart	
<i>Kariera lekarzy weterynarii w kryminalistyce</i>	37
Marek Wincenciak	
<i>Alternatywne metody zwalczania mastitis</i>	46
<i>Zaproszenie</i>	51

ADMINISTRACJA WETERYNARYJNA

Emilia Wielądek-Żukowska	
<i>Prawo weterynaryjne c.d.</i>	53
Wojciech Barszcz	
<i>Halal</i>	54
Joanna Piekut	
<i>Ważne dla lekarzy weterynarii małych zwierząt!</i>	56

UROCZYSTOŚCI, SPOTKANIA

Katarzyna Łuniewska-Kopacz	
<i>Wizyta studyjna gospodarstw serowarskich</i>	58
Emilia Wielądek-Żukowska	
<i>Spotkanie opłatkowe</i>	60
Emilia Wielądek-Żukowska	
<i>Spotkanie w Augustowie</i>	62

W WOLNYM CZASIE

Józef Hańczuk
Integracji zawodowej w powiecie suwalskim ciąg dalszy 66

Michał Geniusz
Gwatemala – Honduras 68

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Emilian Kudyba
Śp. lek. wet. Lekarz weterynarii Zbigniew Jasiński 76

Henryk Matyszewski
Śp. lek. wet. Tadeusz Grudzień 77

Jan Krupa
Śp. lek. wet. Mieczysław Szytkiewicz 78

Śp. dr nauk wet. Wiesław Blaszkowski 81

KULTURA 86

*Życzenia Radosnych Świąt Wielkanocnych
wypełnionych nadzieją budzącej się do życia
wiosny i wiarą w sens życia.
Pogody w sercu i radości płynącej z faktu
miłych spotkań z Najbliższymi
a tym samym dobrego wypoczynku w rodzinnym gronie
oraz optymizmu, energii i nadziei na lepszą przyszłość*



**Życzy w imieniu Rady Północno-Wschodniej
Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
Andrzej Czerniawski
Prezes Rady**

*Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych
składamy najserdeczniejsze życzenia
dużo zdrowia, radości, smacznego jajka, mokrego dyngusa
mnóstwo wiosennego optymizmu
oraz samych sukcesów*



Redakcja Biuletynu

*Na czas Wielkanocny, radości w świętowaniu, pogody ducha, wiosennego
optymizmu oraz samych słonecznych i szczęśliwych dni życzy*

**Krzysztof Pilawa
Podlaski Wojewódzki Lekarz Weterynarii
wraz ze współpracownikami**

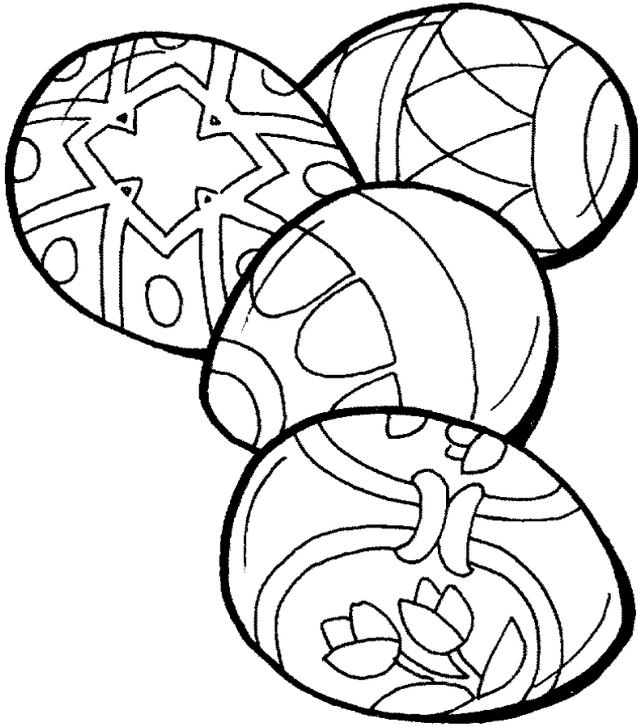
*Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych
składam życzenia: dużo zdrowia, radości, smacznego jajka,
mokrego dyngusa, mnóstwo wiosennego słońca oraz samych sukcesów.*



**w imieniu Polskiego Towarzystwa
Nauk Weterynaryjnych Olw Białymstoku
Marek Wincenciak**

*Niech Zmartwychwstały Chrystus oświeca drogi codziennego życia,
obdarza błogostawieństwem i pomaga życie czynić szczęśliwym.
Z radosnym „Alleluja” wielu radosnych i ciepłych chwil,
odpoczynku przy rodzinnym stole oraz mnóstwa pomyślności w życiu
prywatnym i zawodowym życzy:*

**Przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego
Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej Józef Wszeborowski
z zarządem, oraz Przewodniczący Wojewódzkiego Podlaskiego
Związku Zawodowego Lekarzy Weterynarii Inspekcji
Weterynaryjnej Michał Chajewski z zarządem**



Z ŻYCIA IZBY

Andrzej Czerniawski
Prezes PWIL-Wet.

KOMUNIKAT PREZESA PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ IZBY LEKARSKO-WETERYNARYJNEJ W BIAŁYMSTOKU

Lekarze Weterynarii
- Członkowie Północno-Wschodniej Izby
Lekarsko-Weterynaryjnej

Szanowne Koleżanki i Koledzy

Czuję się w obowiązku podziękować Wam za tak odpowiedzialną postawę w czasie protestu lekarzy weterynarii, a także przekazać kilka istotnych informacji w związku z tym, że w dniu dzisiejszym tj. 17.01.2011 r. Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna podjęła Uchwałę Nr 32/2011/V w sprawie akceptacji wyników negocjacji powołanego przez nią zespołu z Ministrem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a tym samym uchylili Uchwały KRL-Wet. Nr 28/2010/V i 30/2011/V, które to uchwały obligowały lekarzy weterynarii do nie podpisywania umów na czynności z wyznaczenia powiatowego lekarza weterynarii.

Jako Prezes Rady Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, a jednocześnie członek Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej **głosowałem przeciw przyjęciu Uchwały Nr 32/2011/V** (*co zgłosiłem do protokołu jeszcze przed głosowaniem*), mając na względzie przestrzeganie przyjętej Rezolucji najwyższej władzy Północno-Wschodniej Izby czyli Zjazdu Lekarzy Weterynarii, który to w dniu 11.01.2011 r. opowiedział się krótko mówiąc za kontynuowaniem protestu i utrzymaniem w mocy w całej rozciągłości uchwały KRL-Wet. Nr 28/2010/V. Tak się jednak nie stało. Nasze stanowisko – co stwierdzam z ubolewaniem – nie

znalazło akceptacji u większości członków KRL-Wet. W dniu dzisiejszym na posiedzeniu Krajowej Rady przyjęto uchwałę, która zniweczyła ostatnie tygodnie naszej wspólnej, ciężkiej pracy ku poprawieniu sytuacji lekarzy weterynarii. Uchwała nr 32/2011/V została przegłosowana w stosunku 19 członków było za, **11 przeciw**, a 2 członków wstrzymało się od głosu. Jeden członek KRL-Wet. był dzisiaj nieobecny.

Choć podjęta uchwała nr 32/2011/V nie realizuje większości postulatów podnoszonych przez ostatni Zjazd Lekarzy Weterynarii Północno-Wschodniej Izby, to jednak nie możemy czuć się do końca przegrani. Sam wynik głosowania świadczy o tym, że grupa 11 członków KRL-Wet. - głosująca przeciw uchwale nr 32/2011/V myśli podobnie, a co istotne wśród tej grupy są także niektórzy członkowie Zespołu Negocjacyjnego. Dziwię się tylko większości członkom KRL-Wet. zatrudnionym w Inspekcji Weterynaryjnej, którzy głosowali za przyjęciem tej Uchwały. Tu nasuwa się pytanie, czy jest tak dobrze, jeżeli chodzi o zarobki w Inspekcji, że koledzy członkowie KRL-Wet. przychylają się do mglistych propozycji zawartych w Komunikacie z dnia 10.01.2011r. dotyczących płac i głosują za akceptacją wyników negocjacji? A może są skrupuły czy też obawy przed konsekwencjami głosowania, bo jak padały sugestie po głosowaniu cyt. „zaraz będzie lista imienna u Ministra kto jak głosował”? Jeśli faktycznie tak jest to sytuacja ta stawia pod znakiem zapytania w ogóle sens kandydowania takich osób do organów samorządu lekarsko - weterynaryjnego takich jak Rada Krajowa. Jeżeli są takie rozterki oraz obawy i ma to mieć później wpływ na podejmowane decyzje, to jest to ewidentne działanie na szkodę wszystkich lekarzy weterynarii. Decyzje podejmowane przez takie osoby, kierujące się w zasadzie partykularnym interesem, mają w dalszej kolejności istotny wpływ na sytuację wszystkich członków samorządu lekarsko-weterynaryjnego.

Być może głosowanie Uchwały 32/2011/V, dałoby ostatecznie inny wynik gdyby udało się utajnić głosowanie, o co wnioskował jeden z członków Rady. Jednak decyzja Prezesa Rady Krajowej przy równej liczbie głosów za i przeciw rozwiła wątpliwości i głosowaliśmy jawnie.

Podsumowując na dzisiejszym posiedzeniu Rady Krajowej:

1. Planowana obecność na posiedzeniu Rady Krajowej Sekretarza Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Pana Kazimierza Plocke w celu podpisania porozumienia nie doszła do skutku z przyczyn odwołania wizyty przez zaproszonego.
2. Zapoznałem Krajową Radę z Rezolucją Zjazdu Lekarzy Weterynarii Północno-Wschodniej Izby Lekarsko Weterynaryjnej z dnia

11.01.2011 r. Podczas swego wystąpienia zasygnalizowałem, że jesteśmy m.in. za kontynuowaniem protestu do czasu pełnej realizacji wszystkich postulatów zawartych w Uchwale KRL-Wet. Nr 28/2010/V oraz zwołaniem Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Lekarzy Weterynarii w celu zajęcia jednolitego stanowiska odnośnie protestu lekarzy weterynarii. Kontynuowanie protestu nie spotkało się z akceptacją, natomiast Rada Krajowa podjęła Uchwałę w sprawie zwołania Zjazdu na dzień 27.02.2011 r. Duże znaczenie miało tu dodatkowe wsparcie 4 izb okręgowych, których Prezesi poinformowali Prezesa Rady Krajowej, że jeżeli wniosek nie zostanie poddany głosowaniu przez Radę Krajową, to złożą wnioski swoich Rad jako wymagana 1/5 i wtedy z mocy ustawy taki Zjazd należy zwołać.

3. Wyraziłem negatywne stanowisko w związku z nieuwzględnieniem wniosku złożonego przez wymaganą prawem liczbę 1/3 członków Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej o zwołanie w dniu 28.12.2010 r. Nadzwyczajnej Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej w celu ujednoczenia i dopracowania strategii dalszych negocjacji ze stroną rządową, co doprowadziło do dezinformacji w środowisku lekarzy weterynarii i osłabienia jedności samorządu weterynaryjnego.
4. Głosowałem za tym, aby zaproszeni na dzisiejsze posiedzenie Krajowej Rady goście tj. przedstawiciele Medicus Veterinarius, przedstawiciele Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej, Solidarności pozostali na Sali Obrad, inaczej niż przewidywała propozycja Prezesa Rady Krajowej aby wyprosić po 10 minutach od rozpoczęcia na czas posiedzenia Rady w/w gości. Zgłoszony przez jednego z członków Rady wniosek formalny o pozostanie zaproszonych gości na czas posiedzenia został przegłosowany na naszą korzyść, goście zostali i uczestniczyli w posiedzeniu. Jak ktoś z Rady podsumował na koniec – „dzięki temu widzieli tą Targowicę”.

Uważam, że z przedstawicielami tych organizacji, którzy są lekarzami weterynarii nie można tak postępować. Działania takie wobec Medicus Veterinarius, który zorganizował Zjazd Lekarzy Weterynarii w dniu 16.01.2011 r. w Hotelu Górskim w Proszeniu, aby oddolnie wesprzeć działania Krajowej Rady kierującej protestem oraz wobec Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej, który od początku udzielił swego poparcia, nie służą integracji i zaprze-

czają wspólnemu działaniu. Natomiast wypowiedziane stwierdzenia typu „idźcie sobie sami i protestujcie, zakładajcie komitet protestacyjny” zaprzecza w mojej ocenie konsolidacji wszystkich organizacji weterynaryjnych.

5. Wyraziłem swoją negatywną opinię, z powodu tego, że Rada Krajowa nie bierze pod uwagę wniosków ok. 800-900 lekarzy weterynarii (564 członków Izby Północno-Wschodniej, reszta to lekarze obecni na Zjeździe w Proszeniu) aby protestu nie wygaszać i nie uchylać Uchwały KRL-Wet. Nr 28/2010/V. Rada Krajowa zajęła się procedowaniem propozycji Uchwały przedstawionej przez Prezesa Krajowej Rady w sprawie akceptacji wyników negocjacji Zespołu KRL-Wet. z Ministrem Rolnictwa. Zjazd Lekarzy Weterynarii w Proszeniu i jego apel został zmarginalizowany, a jego postulaty nie zostały rozpatrzone pozytywnie. Zasygnalizowałem Krajowej Radzie, że lekarze weterynarii którzy płacą składki, a przez to utrzymują Izby Okręgowe i Izbę Krajową, chcą mieć wpływ na ważne decyzje i chcą aby brano pod uwagę ich głos, w przeciwnym wypadku może to się skończyć zwołaniem Krajowego Zjazdu Lekarzy Weterynarii i powołaniem nowych odpowiednich władz.
6. Ostatecznie Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna podjęła Uchwałę 32/2011/V, która m.in. zobowiązuje w § 2 „lekarzy weterynarii wolnej praktyki oraz powiatowych lekarzy weterynarii zawierających umowy na czynności z wyznaczenia powiatowego lekarza weterynarii do podpisywania tych umów na czas określony z terminem ich obowiązywania do dnia 28 lutego 2011 r.”

Nie podważając decyzji Krajowej Rady, która została przegłosowana zgodnie z prawem, należy postawić pytanie: jeżeli nawet Resort Rolnictwa znowelizuje do dnia 17 lutego 2011 r. rozporządzenia w sprawie opłat i wynagrodzeń, to dlaczego mamy teraz wykonywać badania monitoringowe po stawkach obecnych, jak za miesiąc będą o 16,8 % wyższe? Albo jeżeli Ministrowi Rolnictwa nie zależy na dalszym właściwym realizowaniu Programu Zwalczania Choroby Aujeszkyego, który znosząc świadectwa zdrowia dla świń kierowanych z gospodarstwa do rzeźni (*w 2 dni bez konsultacji społecznych*), stworzył zagrożenie niekontrolowanego przemieszczania zwierząt, to dlaczego my lekarze weterynarii mamy ten program realizować i wykonywać czynności pobierania krwi od świń za tak niskie stawki?

Co będzie dalej trudno powiedzieć. Już w mojej ocenie Uchwała 32/2011/V z 17.01.2011 r. nie gwarantuje lekarzom weterynarii zatrudnionym w Inspekcji Weterynaryjnej podwyżki płac a ogólna suma proponowanych korzyści dla lekarzy weterynarii wolnej praktyki m.in. podwyżki stawek za badania monitoringowe i badanie mięsa w ramach zakładamy nowego cennika i tak daje bilans ujemny w związku z obniżeniem lub zniesieniem stawek opłat związanych z obrotem zwierząt.

Myślę, że nie sprawdzi się najczarniejszy scenariusz w związku z tym, że zaakceptowaliśmy propozycje Ministerstwa, spuściliśmy wentyle bezpieczeństwa, a wg Resortu Rolnictwa stworzyliśmy w czasie trwania protestu zagrożenie bezpieczeństwa zdrowia publicznego i teraz poniesiemy konsekwencje. Ministerstwu Rolnictwa dajemy czas na przeszkolenie odpowiedniej liczby oglądaczy, następnie etatyzacja w rzeźniach, powstanie nowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii, podjęcie próby wyłączenia jak zapowiadał w wywiadach Minister lekarzy weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej z Izby Lekarsko-Weterynaryjnej i przerwania wykonywania w ramach etatu inspektora większości zadań wykonywanych obecnie z wyznaczenia powiatowego lekarza weterynarii. Oby tak się nie stało.

Ja ze swojej strony chciałbym podziękować wszystkim, którzy od początku zastosowali się do uchwał oraz nie utrudniali ich realizacji – lekarzom weterynarii wolnej praktyki, wojewódzkiemu lekarzowi weterynarii, powiatowym lekarzom weterynarii, urzędowym lekarzom weterynarii zatrudnionym w Inspekcji Weterynaryjnej, członkom Rady Północno-Wschodniej Izby Lekarsko Weterynaryjnej, delegatom na Zjazd naszej Izby. Dziękuję Ogólnopolskiemu Związkowi Zawodowemu Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej za poparcie i czynne włączenie się protestu, Stowarzyszeniu Medicus Veterinarius, za wszystkie próby utrzymania protestu. Dziękuję tym lekarzom weterynarii, którzy uczestniczyli wspólnie ze mną w wyjeździe do Namysłowa oraz w Zjeździe Lekarzy Weterynarii, który odbył się w Proszeniu. Szczególne podziękowania składam też Radcy Prawnemu, Paniom zatrudnionym w Biurze Izby, które to osoby w tym okresie miały znacznie więcej obowiązków ale wywiązały się z nich znakomicie tak jak zawsze.

Kończę przytaczając łacińską maksymę:

„Videant consules, ne quid res publica detrimenti capiat. Inuictis Victi Victuri.”

■

Lek. wet. Wojciech Barszcz
Sekretarz Rady PWIL-Wet.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI RADY PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ IZBY LEKARSKO-WETERYNARYJNEJ ZA OKRES OD GRUDNIA 2010 R. DO LUTEGO 2011 R.

W okresie tym posiedzenie Rady Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej odbyło się trzykrotnie tj. w dniach 17 grudnia 2010 r., 07 stycznia 2011 r. oraz 11 stycznia 2011 r.

Na posiedzeniu w dniu 17 grudnia 2010 r. pozytywnie rozpatrzono 1 wniosek o przeniesienie członkostwa do innej izby oraz 1 wniosek o przeniesienie członkostwa do Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. Dokonano również dwóch skreśleń z listy członków Izby.

Według stanu na dzień 28 lutego 2011 r. Północno-Wschodnia Izba Lekarsko-Weterynaryjna liczy 510 czynnych członków.

W sprawach dotyczących zakładów leczniczych dla zwierząt podjęto 6 uchwał rejestrujących nowe zakłady lecznicze dla zwierząt. Dokonano również zatwierdzenia zmiany regulaminu organizacyjnego 1 zakładu leczniczego dla zwierząt. Członkowie Rady wyznaczeni do kontroli zakładów leczniczych dla zwierząt nie zgłosili uwag co do spełniania warunków przez skontrolowane zakłady.

Na posiedzeniu Rady podjęto również 1 uchwałę w sprawie upoważnienia lekarza weterynarii do wydawania paszportów dla psów i kotów.

Kolejną sprawą było zapoznanie z projektem interpelacji w sprawie nowelizacji rozporządzenia MRiRW z dnia 29.03.2006 r. *w sprawie wymagań jakie powinien spełniać projekt technologiczny zakładu*. Temat zreferował Emilian Kudyba. Każdy podmiot przed zatwierdzeniem lub zarejestrowaniem zakładu jest zobowiązany do złożenia projektu techno-

logicznego, który zatwierdza powiatowy lekarz weterynarii w drodze decyzji administracyjnej. Jest ono zbyt wymagające i przekraczające kompetencje PLW, który nie może posiadać wiedzy określonej w rozporządzeniu. Inspektorzy unijni, podczas misji kontrolnych wymagają właściwie tylko planu w wersji graficznej z zaznaczeniem dróg technologicznych. W kraju toczą się już sprawy w sądzie dotyczące zatwierdzonych projektów technologicznych. Dlatego rozporządzenie powinno być przerehabilitowane. Do projektu interpelacji E. Kudyba dołączył projekt rozporządzenia.

Istotnym punktem posiedzenia było omówienie uchwały Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej z dnia 09.12.2010 r. w sprawie odstąpienia od podpisywania umów z wyznaczenia. Projekt był omawiany na Prezydium. Postulaty składane do MRiRW nie są traktowane poważnie. Minister ma plany łączenia inspekcji, z którymi nie zgadza się Inspekcja Weterynaryjna, nie ma podwyżek w weterynarii, ten sam cennik obowiązuje od kilkunastu lat. Na kilka dni przed wyborami, minister obniżył stawkę za wystawianie świadectw z 17 zł. na 10 zł. To wszystko było przyczyną podjęcia uchwały, zgodnie z którą lekarze zostali zobowiązani do odmowy podpisywania umów w zakresie wystawiania świadectw zdrowia dla zwierząt na 2011 r. Zobowiązano kilku członków Rady do zorganizowania we wszystkich powiatach spotkań w celu poinformowania lekarzy weterynarii o proteście. Spotkania te zostały zorganizowane.

Ponownie poruszono sprawę zakupu sztandaru Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Białymstoku. Przedstawiono projekty sztandaru. Jeden z nich Rada wybrała do realizacji. Ustalenie końcowych szczegółów powierzono powołanemu wcześniej zespołowi ds. sztandaru.

Posiedzenia Rady w dniach 07 stycznia 2011 r. oraz 11 stycznia 2011 r. miały charakter nadzwyczajny. Omawiano sprawy związane z realizacją uchwał Krajowej rady Lekarsko-Weterynaryjnej nr 28 i 30 z 2010 r. dotyczących protestu lekarzy weterynarii. Podkreślono, że powołany zespół negocjacyjny nie miał prawa wydania komunikatu z dnia 27 grudnia 2010 r., który doprowadził do dezinformacji w środowisku weterynaryjnym. Błędem również było nie zwołanie posiedzenia Rady Krajowej przed końcem 2010 r. pomimo złożenia wniosku o zwołanie takiego posiedzenia przez 12 członków Rady Krajowej. Na posiedzeniu zamierzano wykazać, że protest idzie w złym kierunku.

Posiedzenie zostało zwołane dopiero w dniu 04 stycznia 2011 r. W związku z zaistniałą sytuacją Rada podjęła decyzję o zwołaniu nadzwyczajnego Zjazdu Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, w celu uporządkowania sytuacji w województwie oraz wymiany poglądów pomiędzy członkami naszej Izby. Ustalono, że Zjazd odbędzie się w dniu 11 stycznia 2011 r.

Bezpośrednio po zakończeniu Zjazdu odbyło się kolejne posiedzenie Rady, na którym podjęto uchwałę w sprawie wniosku o zwołanie Nadzwyczajnego Zjazdu Krajowego Lekarzy Weterynarii przed dniem 15 lutego 2011 r. w celu omówienia zagadnień związanych z protestem. ■



REZOLUCJA XVIII NADZWYCZAJNEGO ZJAZDU LEKARZY WETERYNARII PÓŁNOCNO- WSCHODNIEJ IZBY LEKARSKO- WETERYNARYJNEJ W BIAŁYMSTOKU W ZWIĄZKU Z PROWADZONYM PROTESTEM LEKARZY WETERYNARII

Na podstawie art. 10 ust. 1, pkt 3, ust.2 pkt 3 i 10 ustawy z dnia 21 grudnia 1990 r. o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych (Dz. U. z 2009 r. Nr 93, poz.767 z późn. zm.) oraz w związku z uchwałami Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej Nr 28/2010/V i 30/2011/V, XVIII Nadzwyczajny Zjazd Lekarzy Weterynarii Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej posiadając ustawowy obowiązek reprezentowania i ochrony zawodu lekarza weterynarii wzywa:

I. Krajową Radę Lekarsko-Weterynaryjną do:

1. kontynuowania i ewentualnie zaostżenia protestu do czasu pełnej realizacji wszystkich postulatów zawartych w uchwale Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej Nr 28/2010/V z dnia 9.12.2010 r.
2. utrzymania w mocy w całej rozciągłości uchwały Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej Nr 28/2010/V z dnia 9.12.2010 r.
3. podjęcia uchwały wskazującej jednoznacznie i jednolicie datę końcową, nie przekraczającą terminu 28.02.2011 r., całkowitego wygaśnięcia lub rozwiązania umów o których mowa § 2 uchwały Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej Nr 30/2011/V z dnia 4.01.2011 r., wiążących aktualnie lekarzy weterynarii, w przypadku niespełnienia przez stronę rządową wynegocjowanych postulatów.

4. zwołania Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Lekarzy Weterynarii, nie później niż do dnia 15.02.2011r, w celu zajęcia jednolitego stanowiska odnośnie protestu lekarzy weterynarii.
5. zaskarżenia rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 2010 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie wprowadzenia programu zwalczania choroby Aujeszkyego u świń, jako aktu prawnego, który likwidując świadectwa zdrowia dla świń kierowanych do rzeźni może doprowadzić do zniweczenia nakładów poniesionych na zwalczanie choroby Aujeszkyego.
6. zapewnienia profesjonalnej obsługi public relation (PR) samorządu lekarzy weterynarii na szczeblu krajowym w celu przekazywania mediom rzetelnych informacji dotyczących problematyki weterynaryjnej, rzeczywistych przyczyn protestu i jego przebiegu.
7. zorganizowania w siedzibie Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej konferencji prasowej poświęconej aktualnej sytuacji oraz umożliwiającej sprostowanie rozmijających się ze stanem faktycznym informacji przekazywanych opinii publicznej przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.
8. zagwarantowania - po zakończeniu protestu - wszystkim lekarzom weterynarii, biorącym w nim udział, ochrony przed wszelkimi możliwymi konsekwencjami finansowo - personalnymi oraz zagwarantowania lekarzom weterynarii propozycji podpisania wszystkich dotychczasowych umów z wyznaczenia powiatowego lekarza weterynarii.
9. zapoznania Dziekanów Rad Wydziałów Medycyny Weterynaryjnej z aktualną sytuacją w szeroko rozumianym nadzorze weterynaryjnym oraz wystąpienie z prośbą o poparcie podjętych działań.
10. zintegrowania do wspólnego działania w ramach ogólnopolskiego protestu lekarzy weterynarii wszystkich organizacji społecznych działających w obszarze weterynaryjnym (związków zawodowych, stowarzyszeń, przedstawicieli wydziałów medycyny weterynaryjnej, PIW-PIB w Puławach).
11. zaproszenia Głównego Lekarza Weterynarii do udziału w pracach zespołu negocjacyjnego.
12. prowadzenia dalszych negocjacji ze stroną rządową w siedzibie niezależnych ośrodków mediacyjnych lub siedzibie Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej oraz zapewnienia dostępu opinii publicznej do treści i przebiegu negocjacji.

II. Prezesa Rady Ministrów do:

1. podjęcia działań mających na celu wyodrębnienie Inspekcji Weterynaryjnej z Resortu Rolnictwa, albowiem pozostawanie Inspekcji Weterynaryjnej pod nadzorem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi zaprzecza prawidłowemu wykonywaniu zadań kontrolno-nadzorczych przez Służbę Weterynaryjną wobec zakładów mięsnych, zakładów przetwórczych, mleczarni, gospodarstw rolnych i innych podmiotów, które reprezentuje i dba o ich interesy Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.
2. przekazania opinii publicznej rzetelnych i pełnych danych o poziomie wynagrodzeń na równorzędnych stanowiskach w służbach podległych resortowi rolnictwa z jednoczesnym wykazaniem zakresu wykonywanych zadań.
3. udostępnienia opinii publicznej danych wskazujących skalę dochodów wnoszonych przez Inspekcję Weterynaryjną do budżetu państwa,
4. promulgacji w Dzienniku Ustaw najpóźniej do dnia 28.02.2011 r. rozporządzeń dotyczących opłat i wynagrodzeń za czynności wykonywane z wyznaczenia powiatowego lekarza weterynarii, uzgodnionych przez Zespół Negocjacyjny ze stroną rządową.
5. przeznaczenia Decyzją Ministra Finansów środków finansowych na zwiększenie wynagrodzeń dla lekarzy weterynarii zatrudnionych w Inspekcji Weterynaryjnej, współmiernych do poziomu wykształcenia, posiadanych kwalifikacji zawodowych oraz ponoszonej odpowiedzialności za zdrowie publiczne.

Jednocześnie XVIII Nadzwyczajny Zjazd Lekarzy Weterynarii Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej wyraża negatywne stanowisko w związku z nieuwzględnieniem wniosku złożonego przez wymaganą prawem liczbę 1/3 członków Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej o zwołanie w dniu 28.12.2010 r. Nadzwyczajnej Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej w celu ujednoczenia i dopracowania strategii dalszych negocjacji ze stroną rządową, co doprowadziło do dezinformacji w środowisku lekarzy weterynarii i osłabienia jedności samorządu weterynaryjnego.

Zjazd upoważnia Prezesa Rady Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej Andrzeja Czerniawskiego do przedstawienia po-

wyższej Rezolucji na najbliższym posiedzeniu Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej.

Prezydium Zjazdu

Właściwe podpisy na oryginale

Otrzymują:

1. Premier Rządu RP Pan Donald Tusk.
2. Krajowa Rada Lekarsko - Weterynaryjna-wszyscy.

Do wiadomości:

1. Parlamentarzyści z województwa podlaskiego.
 2. Wojewoda Podlaski.
 3. Marszałek Województwa Podlaskiego.
 4. Krajowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej.
 5. Krajowa Komisja Rewizyjna.
 6. Krajowy Sąd Lekarsko-Weterynaryjny.
 7. Izby Lekarsko - Weterynaryjne-wszystkie.
 8. Dziekani Rad Wydziałów Medycyny Weterynaryjnej-wszyscy.
 8. Główny Lekarz Weterynarii.
 9. Wojewódzcy Lekarze Weterynarii-wszyscy.
 10. Powiatowi Lekarze Weterynarii- z województwa podlaskiego.
 11. Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej.
 12. Ogólnopolskie Stowarzyszenie Lekarzy Weterynarii Wolnej Praktyki Medicus Veterinarius.
 13. Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.
 14. Media.
-

Andrzej Czerniawski
Prezes PWIL-Wet.

KRONIKA PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ IZBY LEKARSKO-WETERYNARYJNEJ

Z wielką przyjemnością chciałbym Państwa poinformować, że nasza Izba posiada dzięki inicjatywie Rady Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej obecnej V kadencji Kronikę, która dokumentuje historię naszego samorządu od roku 1991 do chwili obecnej. Nie byłoby to możliwe gdyby nie ciężka praca osób, które na podstawie archiwalnych dokumentów odtworzyły najważniejsze wydarzenia i postacie uczestniczące w pracach naszej Izby I, II, III, IV i V kadencji.

Z tego miejsca chciałbym złożyć tym osobom serdeczne podziękowania za włożoną pracę, trud oraz poświęcenie swego prywatnego czasu na potrzeby samorządu. W odtworzeniu naszej historii brały udział i nadal dokumentują na bieżąco naszą Kronikę dwie Panie, a mianowicie **Pani Dr Emilia Wielądek-Żukowska - Z-ca Powiatowego Lekarza Weterynarii w Bielsku Podlaskim oraz Pani Anna Szachowicz - Studentka VI roku Wydziału Medycyny Weterynaryjnej w Lublinie.** Jeszcze raz serdecznie Paniom dziękuję, a Państwu prezentuję poniżej kilka zdjęć naszej Kroniki.



Jerzy Wysocki

Gabinet Weterynaryjny w Tykocinie

KARZEŁEK POLSKI – LILIPUT „NOWA” ZNANA RASA

Na krajowej wystawie zwierząt w Poznaniu w dniu 7 lutego 2009 roku komisja standaryzacja ds. drobiu przy PZHGRiDI przyjęła wzyrec i uznała Karzełka Polskiego – Liliputa za nową polską rasę, co byto poprzedzone trzyletnim okresem rejestracyjnym, w trakcie którego liliputy wystawiane byty na licznych wystawach krajowych, a nawet zagranicznych gdzie wzbudzały duże zainteresowanie. Odtwarzanie starych, polskich ras stało się możliwe dzięki działalności Stowarzyszenia Hodowców Drobiu Rasowego „Czubatka Polska” skupiającego zapaleńców pragnących ocalić tą część polskiego dziedzictwa. Szczególna wdzięczność należy się Stanisławowi Roszkowskiemu, który skrzyknął tą gromadę i nie zważając na przeszkody, niedowierzanie, a nawet drwiny niektórych hodowców doprowadził sprawę karzełka polskiego i czubatki dworskiej do rejestracji.

Podziękowania należą się również Krzysztofowi Andresowi, który pisząc bardzo dobry artykuł o karzełkach polskich opublikowane w biuletynie Klubu Czubatki Polskiej oraz w Woterze przekazał wiele cennych informacji na temat...

W czasach kiedy znikają granice, o tożsamości narodów decydują takie wartości jak tradycja, duma z marek narodowych, a w rolnictwie troska o zachowanie rodzimych ras zwierząt w tym i kur. Widać to bardzo dobrze u naszych zachodnich sąsiadów, którzy chlubią się wyhodowaniem dziesiątek narodowych ras. Wystawianie przez Polaków ras zachodnich na zagranicznych wystawach przypomina „wożenie drzewa do lasu”, nawet jeżeli odnoszą tam sukcesy to wiadomo, że ich

rodzice lub dziadkowie stamtąd przyjechali, a wracając z wystawy przywozimy nowe egzemplarze.

Karzelek polski od wieków jest częścią kolorytu wsi polskiej i tylko zaniebdanie, lekceważenie przez naszych przodków i nas wszelkiego rodzaju klasyfikacji i wzorców sprawiło, że tak długo nie było wzorca tej rasy, nie mówiąc już o jego rejestracji.

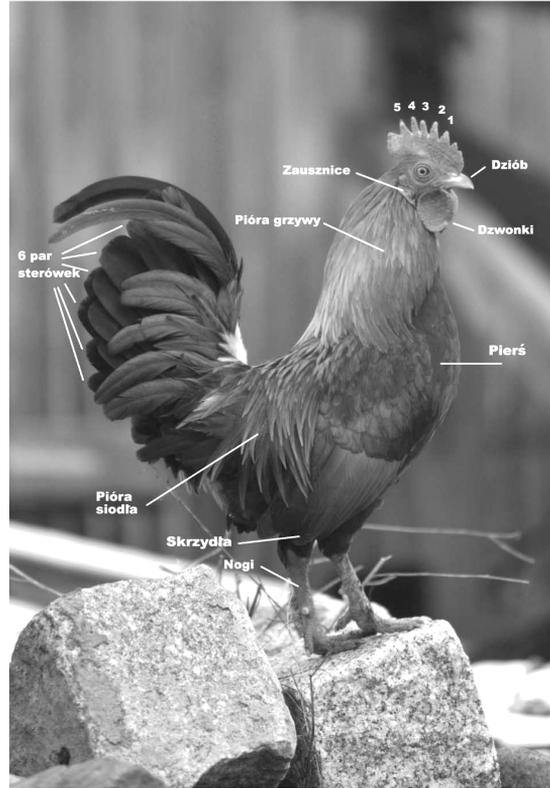
Dziś mamy, być może, ostatnią szansę, aby te błędy naprawić, jako naród, mamy obowiązek zachować i mieć swoje rasy zwierząt, w tym kur.

Dzięki gronu entuzjastów ze Stowarzyszenia „Czubatka Polska”, przebiliśmy tę polską ścianę niemożności, ale rejestracja rasy to pierwszy etap, przed nami jeszcze długa droga doskonalenia rasy, propagowanie wśród hodowców w kraju, następnie rejestracja i promocja ras w Europie. Zachęcam wszystkich chętnych do hodowli karzeleków i innych ras polskich oraz do wstąpienia do naszego stowarzyszenia. Zainteresowanym obiecuję pomoc hodowlaną.

Historia rasy: Karłowate kury występowały na terenie Europy od wieków. Także na terenie Polski badania archeologiczne w okolicach Wrocławia i Opola wykazały istnienie takich kur już we wczesnym średniowieczu.

Liliput Polski to karzelek występujący w zagrodach chłopskich na terenie całej Polski. W zależności od regionu nazywane są też karlikami, kurkami rajskimi (nazwa ta świadczy o fascynacji tymi kurkami), cwerkami, japonkami.

Na przestrzeni dziejów, Polacy, nigdy nie przywiązywali wagi i troski do zwierząt rodzimych w tym także i kur. Woleli sprowadzać z zagranicy modne rasy, nie zwracając uwagi na to co mają u siebie.



Utraciliśmy takie rasy jak:

1. Czubała kura polska (Czubałka polska)
2. Dworska kura polska
3. Czarna polska kura (Białoczuba polska)

Rasy te opisane były w *Tygodniku Przemysłowo Rolniczym* oraz *Przełądzie Rolniczym Handlowym i Przemysłowym* już w 1855 r.

Na kury karłowe nie zwracano uwagi, musiały radzić sobie same w poszukiwaniu żeru i walce o przetrwanie. Stosunek chłopów do chowu kur opisuje znana hodowczyni pani Izabela Rex na zebraniu delegacji sędziów drobiu 15 czerwca 1884 r.: „te drobne skarłowaciałe istotki uganiające się za żerem po wiejskich drogach, czy wybiegające z chaty wieśniaczej czy z dworów dziedziców, zarówno podciągnięte pod system głodowy, własnym przemysłem walczące od pierwszej chwili wyklucia się z jajka o najpierwsze potrzeby egzystencji”. Tak ekstensywny chów drobiu dawał przewagę liliputom nad dużymi kurami ponieważ ich zapotrzebowanie na pokarm stanowi jedynie 1/3 zapotrzebowania większych. Kurki te dzięki swej ruchliwości, dzielności w poszukiwaniu pokarmu wymagały minimalnej opieki. Są one wyjątkowo dobrze przystosowane do naszych warunków środowiskowych, charakteryzują się wyjątkową odpornością na choroby i są długowieczne. Zdolność do lotu i czujność pozwalała im unikać ataków drapieżników. Ukrywanie gniazda w najrozmaitszych zakamarkach, strychach, krzakach i wyprowadzanie lęgów często bez wiedzy i woli gospodarza, oraz troskliwa opieka nad kurczętami sprawiły, że liliputy przetrwały w gospodarstwach przez pokolenia a ich bajeczny wygląd i wesołe zachowania cieszyły oko i dawały chwile radości w ciężkim życiu na wsi.



W okresie międzywojennym liliputy wystawiane były na Wystawie Drobiu, Gołębi i Psów w Warszawie w 1924 roku w dziale *karliki różne*. Na wystawie we Lwowie w 1946 r. p. Muszakowa wystawiała „Liliputki” (1,3) na wystawie w Jarosławiu w 1928 wystawione były „karzelki kurowate”. Pani prof. Laura Kaufman w latach 1936-

1938 do swej pracy Pt. *Dziedziczenie ciężaru ciała i szybkości wzrostu w krzyżówce kur zielononózek kuropatwianych i bantamków* użyła kur karzełek p. Wlekińskiego z Warszawy, opisała je jako „kuropatwiane podobne do upierzenia kuropatwianych zielononózek. Nogi ich były barwy łupkowo niebieskiej, część okazów posiada grzebienie proste inne groszkowe” (obecnie różyczkowe) „Masa ciała kogutów miała się zawierać pomiędzy 540 g a 1000 g (ze średnią 694 g), a kurek od 400 do 860 g (średnio 618 g). Opis ten dokonany przed II Wojną Światową dokładnie pasuje do obecnego wzorca. W *Poradniku Chowu Kur* z 1946 r. dr Jerzy Szuman pisze: „kury karłowate niosą jaja stosunkowo duże, bo ok. 30-35 gramowe”, „Jednak nieśność nie jest zbyt wielka, a u niektórych ras bardzo słaba. Najlepiej niosą się karzełki krajowe, będącą poniekąd kałowym typem bezrasowej kury”, w książce tej znajduje się też rycina 18/4 na której obok Bantamek japońskich (szabo), Longsanów karlowych jest wizerunek „Kurki karłowej krajowej”. Wzmianki o karzełkach polskich znajdują się też w *Drobiarstwie* pod redakcją Ewy Potomkowskiej z 1964 r.

Liliputy polskie wystawiane były na wystawie w Broniszach 27-28 stycznia 2007 r. przez Stanisława Roszkowskiego, Krzysztofa Andresa, Dawida Sikorę, Michała Dudka i Macieja Kościucha. Na wystawie w lutym 2008 r. w Białymstoku liliputy polskie wystawiali Stanisław Roszkowski, Kuropatwiane (1,2), pstre (1,2) i Jerzy Wysocki Kuropatwiane (1,2). W listopadzie 2008 r. w Brześciu kujawskim liliputy wystawiali Stanisław Roszkowski i Jerzy Wysocki. 13-14 grudnia w Białymstoku Stanisław Roszkowski i Jerzy Wysocki.

Kończąc ten wywód twierdząc, że Liliput polski od wieków jest częścią kolorytu wsi polskiej i tylko zaniedbanie, lekceważenie przez naszych przodków i nas, wszelkiego rodzaju klasyfikacji i wzorców sprawiło, że tak długo nie było wzorca tej rasy.

Dziś mamy, być może, ostatnią szansę, aby te błędy naprawić, jako naród mamy obowiązek zachować i mieć swoje rasy zwierząt w tym kur. Dzięki staraniom Stowarzyszenia Hodowców Drobiu Rasowego „Czubatka Polska” i ludziom dobrej woli jest to możliwe.

Kurki te, nazywane też japonkami, karlikami, kurkami rajskimi, występują na terenie całej Polski. Chętnie hodowane ze względu na swoją urodę, temperament i zaradność. Ich silny instynkt macierzyński i sprytne ukrywanie gniazda sprawia, że w niektórych gospodarstwach są od pokoleń i te stadka powinny stanowić źródło materiału do pracy

hodowlanej. Z uwagi na to, że nigdy nie było wzorca rasy, występuje bardzo duża ich różnorodność i z niej należy wybrać osobniki typowe dla liliputa polskiego. Mimo, że hodowane były od dawna nie ma zbyt wielu materiałów dotyczących tej rasy. Dr. Jerzy Szuman w Poradniku Chowu Kurz 1946 roku pisze: „Najlepiej niosą się karzątki krajowe, będące poniekąd karłowym typem bezrasowej kury” na zamieszczonej tam rycinie, znajduje się „kurka karłowa krajowa (ryc. 18/4)”, czyli nasz liliput.

Kurka ruchliwa, krępa o proporcjonalnej budowie, obdarzona wyjątkowym temperamentem i instynktem kwoczenia, doskonale wodzi kurczęta, w ich obronie stawia czoło każdemu drapieżnikowi. Kogut dumny, zadziorny, dominujący w stadzie. Doskonale latają, są niezwykle czujne i natychmiast reagują na każdą zmianę w ich otoczeniu. Cechą wyróżniającą jest ich wyjątkowa odporność na choroby, szczególnie układu oddechowego.

Wrażenie ogólne: Kurka ruchliwa, krępa, o proporcjonalnej budowie, obdarzona wyjątkowym temperamentem i instynktem kwoczenia, doskonale wodzi kurczęta, w ich obronie stawia czoło każdemu drapieżnikowi. Kogut dumny, zadziorny, dominujący w stadzie. Doskonale latają, są niezwykle czujne i natychmiast reagują na każdą zmianę w ich otoczeniu.

Kogut waży około 0,9 kg, kurka ok. 0,7 kg. Kurka znosi do 100 jaj rocznie, o wadze około 35 g, skorupka barwy kremowej lub białej.

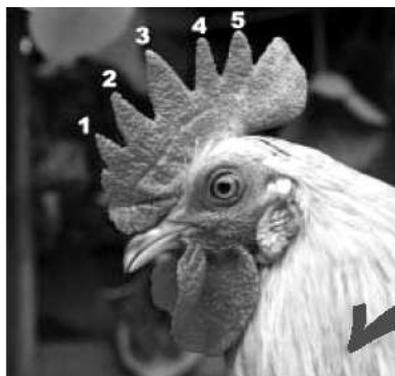
Cechy rasowości koguta:

Głowa: średniej wielkości, proporcjonalna, część twarzowa czerwona, nad okiem wyraźna brew.

Dziób: mocny, średniej długości, koloru żółtego, a u osobników o nogach ciemnych przyciemniony.

Grzebień:

- 1) pojedynczy, średniej wielkości, stojący, zachodzący na połowę dzioba, ząbkowanie regularne, średniogłębokie, 5-6 zębów. Koniec grzebienia jest uniesiony do góry, nie może opadać wzdłuż linii szyi.

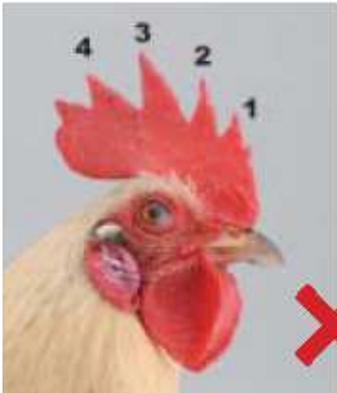




nieregularne ząbki



podwójny grzebień



nieprawidłowa liczba zębów grzebienia



Grzebień opadający wzdłuż szyi

2) grzebień różyczkowy – szeroki, zachodzący na potowe dzioba, z krótkim kolcem.



Zbyt długi kolec

Oczy: koloru pomarańczowoczerwonego.

Podbródek: czerwony, nieopierzony.

Zausznice: małe, czerwone, gładkie.



1. ucho
2. zausznica



dopuszczalne niewielkie pobielenie



Zbyt duża, biała

Dzwonki: okrągłe, średniej wielkości, czerwone.



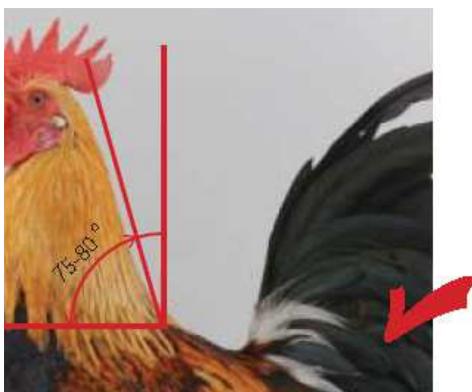
dzwonki prawidłowo zaokrąglone,
średniej wielkości



Zbyt długie, nierówne

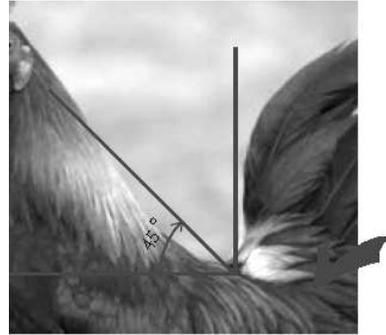
Szyja: średniej długości, noszona pod kątem 75-80°, pokryta cienkimi i długimi piórami grzywki, która opada na barki i grzbiet.

szyja



Plecy: krótkie, szerokie, noszone pod kątem 45 stopni, pióra siodła w tym samym kolorze co grzywa, wąskie, sięgające dolnej krawędzi brzucha.

plecy



Pierś: szeroka, nieco wystająca przed szyję.



Pierś zbyt wypięta

Brzuch: lekko zaznaczony.

Uda: krótkie, dobrze widoczne, bez nogawic.

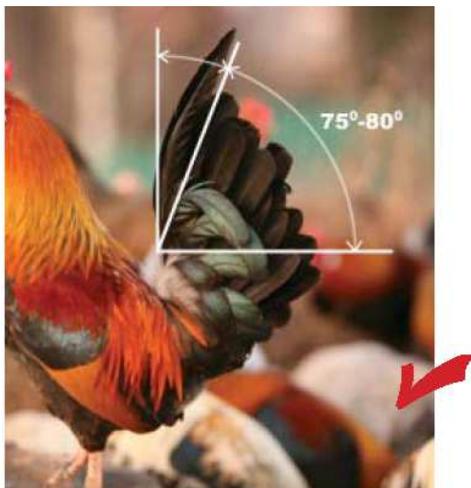
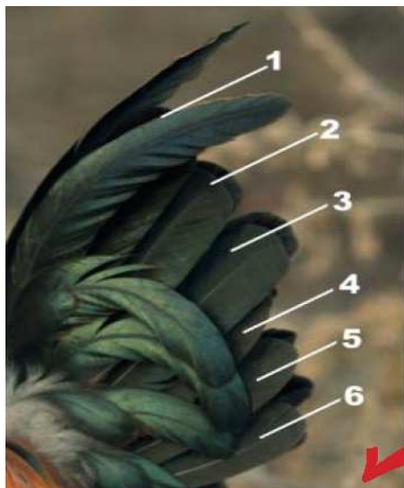
Nogi:

- 1) średniej długości, gładkie, barwy w zależności od upierzenia: zielonej, niebieskiej, żółtej lub białej, z ostrogami, czteropalczaste.



Opierzone nogi

Ogon: noszony wysoko, ale nie pionowo, 6 par sterówek średniej długości, szeroko rozstawione, sierpówki boczne średnio wygięte, przykrywają 2/3 sterówek. Sierpówki główne szablaste, opadają wyraźnym łukiem.



Nieprawidłowa liczba sterówek



Ogon noszony zbyt nisko, sierpówki główne za krótkie, za mało wygięte



Prosto noszony ogon



Poziomo noszony ogon



Prawidłowo wygięte sierpówki

Skrzydła: przylegające do tułowia, nieco opuszczone, ale nie wystające poza dolną krawędź brzucha.

Upierzenie: przylegające, z dużą ilością puchu, pióra mocne i sztywne.

Cechy rasowości kury:

Krępa budowa ciała, tułów uniesiony pod kątem 45 stopni, ogon noszony wysoko, średniej długości, szeroki, brzuch wyraźnie zaznaczony.



skrzydła

Grzebień:

1) pojedynczy, mały, stojący;



Rozdwojony grzebień

2) różyczkowy, szeroki, niski, z krótkim kolcem.



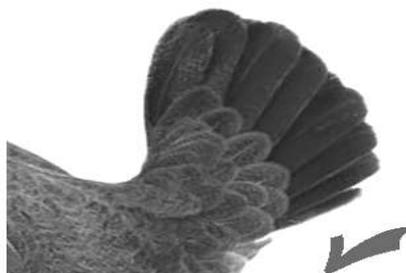
Widok z boku



Widok z przodu



Prawidłowo ułożone sterówki ogona



ogon

Duże błędy rasowości:

Ustawienie tułowia poziome lub pionowe, wąski, walcowaty tułów, pierś mocno wypukła przy cofniętej szyi, nogawice na udach, sierpówki główne sterzące pionowo, zbyt nisko opuszczone skrzydła. U kur wąski, szpiczasty ogon. Białe zausznicze, opadający grzebień, nogawice na podudziu.

Ubarwienie:

Białe: Czysto biały kolor. Dopuszcza się lekkie zażółcenie.

Duże błędy: Mocny żółty nalot.

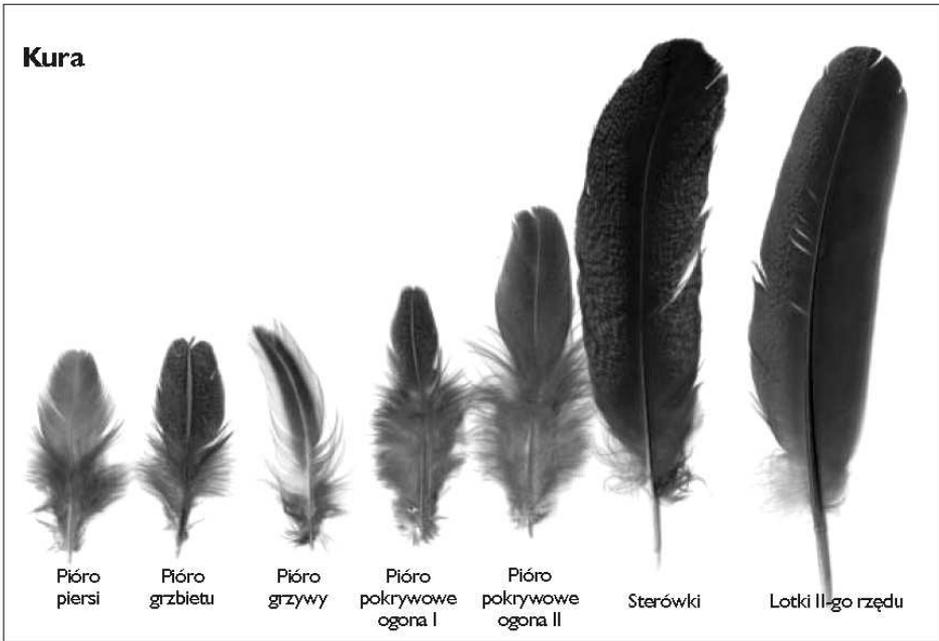
Kuropatwiane (uznana odmiana barwna)

Kogut - Głowa brązowo czerwona. Czub, górna część grzywy ciemno złocistoczerwona z wyraźnym czarnym rysunkiem wzdłuż końca stosiny pióra. Ramiona i plecy szkarłatno czerwone. Tarcze skrzydeł szkarłatno-czerwone z poprzecznym czarnym odcieniem fioletowo metalicznym błyszczącym „zwierciadłem”. Dolna część grzywy złoto-czerwona z czarnym rysunkiem wzdłuż stosin piór. Pierś, boki, uda czarne. Preferowany czarny brzuch. Dopuszczalna niewielka ilość zabarwionych na brązowo piór. U nasady ogona widoczne jasne pióra puchowe, co jest charakterystyczną cechą ubarwienia kuropatwianego

Kogut



Kura



u kogutów. Lotki I-go rzędu czarne w większości z wąskim brązowym obrzeżem zewnętrznych chorągiewek piór. Lotki II-go rzędu mają wewnętrzne chorągiewki piór czarne, zewnętrzne brązowe, na złożonym skrzydle tworzą jasno brązowy trójkąt. Ogon czarny z zielonym połyskiem.

Kura – Głowa złocisto-czerwona z zaznaczonym „popieprzonym” rysunkiem piór. Grzywa złoto-żółta z szerokim czarnym rysunkiem wzdłuż stosiny pióra. Pióra na plecach, siodle i pokryciu ogona i na tarczach skrzydeł ciemno brązowe z jaśniejszymi stosinami piór i z drobnym czarnym „pieprzem”, który równomiernie pokrywa chorągiewki poszczególnych piór aż do ich krawędzi. Pióra na piersi łososiowe z jaśniejszymi stosinami, po bokach piersi w całości z średnio zszarzałym odcieniem. Pióra na bokach brązowe aż do szaro-brązowych z jaśniejszymi stosinami. Uda i brzuch szare. Lotki I-go rzędu czarne lub szaro-czarne. Lotki II-go rzędu mają wewnętrzne chorągiewki piór czarne lub szaro-czarne, a zewnętrzne brązowe, czarno „pieprzone”. Sterówki czarne.

Duże błędy – U koguta jaśniejsza złoto-żółta grzywa, mało *wyraźny* lub brak rysunku stosin piór w grzywie, brązowy kolor piersi, boków i ud.

U kury całkiem czerwona lub czysto złota głowa. Niewyraźny rysunek grzywy. Rozdzielone „popieprzenie” w górnych partiach płaszcza. Jasne obramowanie pleców i siodła. Brak rysunku szpiców. Wyraźna rdza na tarczach skrzydeł. Zbyt jasna łososiowa pierś.

Kuropatwiane pomarańczowe – Odmiany barwne przygotowywane do rejestracji (w trakcie intensywnej pracy hodowlanej)



Kogut: Jak kuropatwiany, tylko brązowy kolor grzywy jest zastąpiony kolorem pomarańczowym, czerwono-brązowy kolor pleców kolorem pomarańczowo czerwonym i brązowy kolor lotek II-go rzędu kolorem kremowo-białym.

Kura: jak kuropatwiany, tylko brązowy i czerwony kolor całego upierzenia, oprócz partii piersi jest zastąpiony kolorem żółto-pomarańczowym.

Duży błąd: Jak u kuropatwianych w cechach całego rysunku. W kolorze przeważające nie rozjaśnione ciemne czerwono-brązowe lub złote odcienie.

Kuropatwiane srebrzyste

Kogut: Jak u kuropatwianych, tylko brązowy i czerwony kolor całego upierzenia jest zastąpiony kolorem srebrno-białym.

Kura: Jak u kuropatwianych, tylko brązowy i czerwony kolor całego upierzenia jest zastąpiony, oprócz partii piersi kolorem srebrno-białym.

Duży błąd: jak u kuropatwianych, oprócz tego gdziekolwiek do mieszka koloru brązowego, złotego lub czerwonego.

Pstre

Kogut: Całe ubarwienie jest podobne do odmiany porcelanowej. Z zasady jest jednak grubsze, mniej prawidłowe, pojawiają się dwukolorowe lub tylko jednokolorowe pióra i pióra z czarnym „popieprzeniem” na podstawowym kolorze, kolor podstawowy jest czerwono-złoty, głowa jest czerwono-złota, cała grzywa jest czerwono-złota, poszczególne pióra z czarnym rysunkiem trzonów i z białą plamą na grotach



(perłą), plecy, ramiona i tarcze skrzydeł są złoto-czerwone, dopuszczalne są białe plamy. Duże pióra pokrycia skrzydeł mają na końcach czarne plamy, a w nich białe perły i przez to tworzą się na skrzydłach dwie poprzeczne czarno-białe pręgi, pióra na gardle, piersiach, bokach i udach są złoto-czerwone, na końcach mają kolisty czarne plamy a w nich na grotach piór białe perły, lotki I-go rzędu mają wewnętrzne cho-

rażewki czarne a zewnętrzne złoto-brązowe z białym, perłowym rysunkiem na końcach sterówki i sierpówki są czarne z zielonym polyskiem i z białym perłowym rysunkiem na końcach, tylna część ciała jest ciemnoszara, podkład jest szary, zwłaszcza u młodych kogutów dopuszcza się mniejszy zasięg białego rysunku, a u kilkuletnich kogutów dopuszcza się w dużym zakresie wystąpienie białego koloru w upierzeniu, łącznie z większym zabieleniem lotek i piór ogona.

Kura: Ubarwienie jest prawie zgodne z kogutem, podstawowy kolor jest w ogóle poniekąd jaśniejszy, w odróżnieniu od koguta, trójbarwny rysunek występuje także na plecach, ramionach i tarczach skrzydeł. U kilkuletnich kur z zasady dochodzi o rozjaśnienia podstawowego, czerwono-złotego koloru i zwiększenia się powierzchni białego rysunku.

Duży błąd: Jasny złoto-żółty kolor podstawowy, brak trójbarwnego rysunku w dużym zakresie, przeważnie białe tarcze skrzydeł, przeważające, całkowicie lub prawie białe lotki.

Szare pstre

Kogut: Jak pstre, tylko czerwono-złoty kolor upierzenia jest zastąpiony kolorem śmietankowo-żółtym, a czarny kolor kolorem jasno perłowo-szarym.

Kura: Jak pstre, tylko czerwono-złoty kolor upierzenia jest zastąpiony kolorem śmietankowo-żółtym, a czarny kolor kolorem jasno perłowo-szarym.

Duży błąd: Jak pstre, ponadto ciemniejszy złoty kolor podstawowy.

Białe

Kogut: jednolite czysto białe ubarwienie całego upierzenia, u joko-hamy, wymagany jest śmietankowy odcień, u kilku ras białe ubarwienie jest uwarunkowane genetycznie założeniem SS, a w takim przypadku w większości na sterówkach, sierpówkach, lotkach i piórach nasady ogona występuje czarny pigment w mniejszym zakresie w postaci drobnych plam lub „popieprzeniu”, co jest uważane za standardową oznakę. Chodzi tu tylko o te rasy, gdzie ten genotyp wyraźnie jest dowiedziony.



Kura: ubarwienie zgodne z kogutem

Duży błąd: zażółcony odcień, domieszka złotego brązowego lub czerwonego koloru, czarny pigment.

Obrączki: kogut: 13, kura: 11

Przedstawiam do akceptacji Zarządowi Stowarzyszenia Hodowców Drobiu Rasowego „Czubatka Polska”. 08.03.2008 r.



Dyplom i statuetka otrzymana z rąk Ministra Rolnictwa – Marka Sawickiego za stworzenie wzorca karzelka polskiego – liliputa „nową” polską rasę drobiu ozdobnego. Wyróżnienie to otrzymał nasz kolega lekarz weterynarii Jerzy Wysocki z Tykocina.

■

KARIERA LEKARZY WETERYNARII W KRYMINALISTYCE

W świąteczno-noworocznym numerze naszego biuletynu obiecałam Koleżankom i Kolegom kilka słów na temat kariery lekarzy weterynarii w kryminalistyce, a ściślej mówiąc w biologii kryminalistycznej. Tak się bowiem składa, że przedstawiciele naszego zawodu wnieśli niekwestionowany wkład w rozwój tej dziedziny nauki. Każdy z nich uczestniczył osobiście w epokowym wydarzeniu, jakim było wdrożenie badań DNA do kryminalistyki polskiej, a co za tym idzie identyfikacji indywidualnej sprawców przestępstw. To za ich przyczyną w badaniach kryminalistycznych śladów biologicznych w Polsce zaczęto stosować nowoczesne narzędzia biologii molekularnej takie jak DNA – fingerprinting czy reakcję łańcuchową polimerazy (PCR). W ciągu ostatnich 25 lat pracy zawodowej byli oni uczestnikami niespotykanego w historii rozwoju biologii kryminalistycznej, którego rezultatem jest możliwość identyfikacji materiału dowodowego na poziomie 2ng DNA (1 cebulka włosa), a wdrożone przez nich metody badań pozwalają na identyfikację szczątków ofiar katastrof masowych i ataków terrorystycznych – o czym pisałam w Nr 2 (36) 2010.

Poznajmy zatem ich osiągnięcia.

Leszek Pater wychował się na serialu „Wszystkie zwierzęta duże i małe” – był więc zafascynowany zawodem lekarza weterynarii. Wspierany przez ojca, który był przekonany o dużych możliwościach rozwoju, jakie niesie za sobą studiowanie tego kierunku – podjął naukę na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej SGGW w Warszawie. Studia nie rozczarowały go, a więc po ich ukończeniu w roku 1984 widział siebie nadal w zawodzie lekarza weterynarii. Jako mieszkaniec Warszawy, który w tym czasie założył rodzinę, rozpoczął starania o przyjęcie na staż w Stołecznym Zakładzie Weterynarii. Wtedy dowiedział się,

że nie ma na co liczyć ani w kwestii odbycia wstępnego stażu pracy ani tym bardziej w kwestii zatrudnienia w granicach Warszawy. Sytuacja ta zmusiła go do poszukiwań pracy poza wyuczonym zawodem, gdyż ze względu na rodzinę nie zamierzał zmieniać miejsca zamieszkania.

W tym czasie – rozwijała się biologia kryminalistyczna, adaptowano do badań śladów biologicznych nowoczesne metody identyfikacyjne oparte na serohematologii, immunoprecypitacji i elektroogniskowaniu. Zaczęto też prowadzić badania śladów botanicznych. To wszystko skłoniło Leszka Patera do podjęcia starań o przyjęcie do pracy w Zakładzie Kryminalistyki Komendy Głównej Policji, które zostały uwieńczone sukcesem, gdyż zespół badań biologicznych budowany był jako interdyscyplinarny i zatrudnieni tam byli już m.in. antropolog, mikrobiolog, biochemik, lekarze medycyny sądowej.

Kariere w nowym – trudnym, prestiżowym i niezwykle odpowiedzialnym zawodzie – rozpoczął nauką w Podyplomowym Studium Oficerskim Ekspertów Kryminalistyki, które ukończył w 1987 roku zdobywając szlify oficera Policji. W roku 1989 uzyskał uprawnienia eksperta biologii kryminalistycznej i od tej pory miał prawo wykonywać i sygnować własnym nazwiskiem ekspertyzy biologiczne zlecane przez organy procesowe (prokuratury, sądy, policję). Był pierwszym lekarzem weterynarii, który zdobył takie uprawnienia.

Od maja 1989 roku, razem z dr Aleksandrą Tucholską uczestniczył w szkoleniu w Zakładzie Genetyki Człowieka PAN w Poznaniu, gdzie realizowany był program wdrożenia badań DNA do kryminalistyki polskiej. Efektem szkolenia było opanowanie nowoczesnych technik biologii molekularnej i utworzenie pracowni badań DNA w Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym Komendy Głównej Policji. Od roku 1992 kierował zespołem badającym biologiczne ślady kryminalistyczne metodą profilowania DNA oraz brał udział w realizacji kilku projektów badawczych, których efektem było wdrażanie nowoczesnych metod biologii molekularnej w kryminalistyce.

Uczestnik szkolenia specjalistycznego w pracowni badań DNA BundesKriminalAmt w Wiesbaden, współautor wielu publikacji dot. biologii kryminalistycznej w periodykach policyjnych.

W roku 2004 rozpoczął karierę administracyjną w strukturach Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP. Najpierw został mianowany Zastępcą Naczelnika Wydziału Biologii, a później Wydziału Organizacji i Postępu Naukowego; pełni też funkcję rzecznika dyscyplinarnego Policji.

W maju 2007 obejmuje stanowisko Z-cy Dyrektora CLK będące jednym z kluczowych w karierze policyjnej.

Jako człowiek jest wspaniałym kolegą, lubianym i szanowanym zarówno przez podwładnych jak i przełożonych. Lubi wyskoczyć zimą w cieplejsze rejony świata, a w wolnym czasie pracować na swojej działce rekreacyjnej.

Aleksandra Tucholska-Lenart jest absolwentką Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UWM w Olsztynie. Doktorantka Zakładu Mikrobiologii Wydziału Medycyny Weterynaryjnej SGGW w Warszawie. Wykształcona pod kierunkiem wybitnych przedstawicieli nauk weterynaryjnych takich, jak prof. Stefan Tarczyński, prof. Zdzisław Larski, prof. Henryk Janowski, prof. Zbigniew Szynkiewicz, prof. Tadeusz Glazer. W pamięci przywołuje też często doskonały zespół asystentów interny, a szczególnie świetnego i bardzo wymagającego nauczyciela diagnostyki – dr Zygmunta Kuletę.

Prawdziwy smak zawodu oraz pozytywnie rozumianej solidarności zawodowej poznała już na praktykach w PZLZ w Białymstoku, a następnie na stażu w Przychodni dla Zwierząt w Zabłudowie. Do dnia dzisiejszego takie nazwiska jak dr Teresa Pietraszek, dr Jan Krupa oraz śp. dr Andrzej Pietraszek czy śp. dr Adam Wróblewski budzą w niej bardzo pozytywne emocje. Wiele dobrego spotkało ją też od ówczesnego dyrektora WZWet. w Białymstoku – dr Anatola Bacharewicza, który udzielił jej wsparcia finansowego podczas studiów, a po ich ukończeniu nakłonił do podjęcia specjalizacji z zakresu diagnostyki laboratoryjnej oddając pod skrzydła wyjątkowego człowieka i fachowca w zakresie serologii – śp. p. dr Ireny Wieczorowskiej. Z tego okresu często wspomina powiedzenie ówczesnego szefa ZHW – doc. Mikołaja Wilczyńskiego o tym, że „Pasteur największe odkrycia poczynił w piwnicy”. To powiedzenie wiele razy motywowało ją do pracy w warunkach, gdy baza laboratoryjna była niedoskonała.

Bardzo dobre wspomnienia ma też z okresu pracy zawodowej w WZWet. w Suwałkach, dokąd przeniosła się z rodziną na początku 1977 roku, rozpoczynając pracę w nowo utworzonym laboratorium wojewódzkim, które po kilku latach starań niespożytego w swoich wizjach rozwoju dyrektora – dr Franciszka Dąbrowskiego zostało przekształcone w ZHW. Uczestniczyła tam w organizacji i kompletacji wielu pracowni, ostatecznie skupiając swoje zainteresowania na mikrobiologii. W pracy laboratoryjnej przeszła wszystkie szczeble kariery zawo-

dowej – od asystenta pracowni do kierownika ZHW. Bardzo ceni zespół ludzi, z którymi dane było jej tam pracować. Kilka przyjaciół wytrzymało próbę czasu, a Suwalszczyzna jest miejscem, do którego chętnie wraca nie tylko myślami.

W październiku 1987 – ze względów rodzinnych przeniosła się do Warszawy, zamierzając kontynuować pracę w zawodzie. Przynajmniej jedno spotkanie spowodowało jednak iż postanowiła podjąć w życiu całkiem nowe wyzwanie. Od tej pory miała zajmować się badaniem śladów biologicznych pozostawianych na miejscu przestępstwa.

Kariere w biologii kryminalistycznej (Zakład Kryminalistyki Komendy Głównej Policji) rozpoczęła w 1989 r. stażem w Zakładzie Genetyki Człowieka PAN w Poznaniu (opiekun naukowy – wybitny genetyk – prof. Ryszard Słomski). Wkrótce była już absolwentką Summer Beckman School on Molecular Biology oraz I i VIII Letniej Szkoły Biologii Molekularnej Zakładu Genetyki Człowieka PAN. Przez kolejne lata uczestniczyła w wielu certyfikowanych szkoleniach europejskich z dziedziny badań DNA dla potrzeb kryminalistyki i medycyny sądowej oraz zarządzania systemem jakości w laboratoriach badawczych; m.in. dwukrotnie w Training Centre Medical Biotechnology West Brabant Polytechnic. Odbyła staże w laboratoriach kryminalistycznych Forensic Science Service (Huntingdon, Aldermaston), BundesKriminalamt (Wiesbaden), Gerechtelijk Laboratorium Netherland ds (Rijsvejk), Laboratoire de Police Scientifique (Paryż, Lyon, Marsylia).

W latach 1989-1991 razem z Leszkiem Paterem organizowała pracownię badań DNA w Zakładzie Kryminalistyki Komendy Głównej Policji.

W 1992 roku przechodzi do służby w Urzędzie Ochrony Państwa, gdzie wraz z zespołem organizuje pracownię badania kryminalistycznych śladów biologicznych z zastosowaniem najnowszych technik molekularnych. Jest autorem i kierownikiem projektu badawczego KBN nr 4 4307 91 02 wdrażającego w Polsce technikę PCR do identyfikacji kryminalistycznych śladów biologicznych. W latach 1997-2004 zostaje mianowana zastępcą, a następnie szefem Zakładu Kryminalistyki i Chemii Specjalnej UOP/ABW. Wielokrotnie uczestniczy w amerykańskich programach testów biegłości zawodowej w dziedzinie profilowania DNA (Proficiency Testing Program) nadzorowanych przez Komitet Doradczy Amerykańskiego Stowarzyszenia Laboratoriów Kryminalistycznych.

Laureatka nagrody państwowej I stopnia za wdrożenie metod biologii molekularnej do kryminalistyki polskiej (1989), nagrody za pracę roku Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego (2003), nagród Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Od 2004 roku jej biogram jest publikowany w polskiej edycji WHO is WHO.

Biegły Sądu Okręgowego w Warszawie w latach 1998-2008. Członek Europejskiej Akademii Nauk Sądowych w latach 1997-2007. V-ce przewodnicząca Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego, prezes Oddziału Warszawskiego oraz Sekretarz Kapituły Orderu „Zasłużony dla Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego”.

Autorka wielu publikacji z dziedziny biologii kryminalistycznej oraz zarządzania jakością.

Za wkład w rozwój europejskiej współpracy w zakresie kryminalistycznych badań DNA odznaczona Narodowym Orderem Zasługi Republiki Francuskiej (2004). Za pracę w służbie weterynaryjnej odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi (1987), natomiast za osiągnięcia zawodowe w Urzędzie Ochrony Państwa odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi (1999).

Obecnie – ekspert badań DNA Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, ekspert Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego oraz dydaktyk w Centrum Nauk Sądowych Uniwersytetu Warszawskiego.

Interesuje się psychologią i historią miasta Chełmża, w którym się urodziła. Podziwia geniusz Mozarta oraz malarstwo Van Gogha. Uwielbia majestat Tatr i długie spacery bałtyckimi plażami.

Ireneusz Sołtyszewski dokonał wyboru zawodu będąc zafascynowanym osobowością i pracą dr Jana Niebudka – kierownika PZLZ w rodzinnym Łowiczu. Czując wsparcie swojego „Mistrza” podjął studia na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej SGGW w Warszawie, które ukończył w roku 1980. Wzorem dla niego byli tacy nauczyciele akademicy jak prof. prof. Kazimierz Krysiak i Eustachy Szeligowski. Dziś uważa, że studia i praca w zawodzie pod życzliwym okiem dr Jana Niebudka oraz jego syna Zbigniewa dały mu umiejętność dedukcji, kojarzenia faktów oraz nauczyły głębokiej odpowiedzialności za podejmowane decyzje.

Jego kariera w zawodzie lekarza weterynarii rozpoczęła się stażem w Wojewódzkim Zakładzie Weterynarii w Skierniewicach i trwała do roku 1986. W tym czasie pracował m.in. w lecznicach w Bednarach, Kocierzewie i Żabiej Woli. Codzienne dojazdy do pracy z Warszawy,

gdzie mieszkała jego żona z córką były nie lada wyzwaniem i pochłaniały bardzo dużo czasu. Uzyskanie miejsca pracy w Warszawie pozostawało w kategorii – marzenie. W tym stanie rzeczy, zrezygnował z pracy w lubianym zawodzie, a przypadek sprawił, że zainteresował się kryminalistyką.

W 1987 roku rozpoczął pracę w Komendzie Stołecznej Policji. Pracując w Laboratorium Kryminalistycznym KSP zdobył początkowo uprawnienia eksperta badań biologicznych, a po kilku latach – genetycznych. Był doskonałym fachowcem w dziedzinie oględzin miejsca zdarzenia (przestępstwa). To jego umiejętnościom kryminalistyka polska zawdzięcza skuteczne oględziny w słynnej sprawie zabójstwa warszawskiego maturzysty, dzięki którym laboratorium badań DNA Urzędu Ochrony Państwa (a ściślej mówiąc jego ekspert – Aleksandra Tucholska-Lenart) mogło wykonać genetyczne badania identyfikacyjne zabezpieczonego materiału dowodowego, które stały się podstawą orzeczenia przez sąd wyroku dożywocia dla zabójcy.

W 1999 roku doktoryzuje się na Wydziale Lekarskim AM w Białymstoku uzyskując tytuł dr n. med. w zakresie biologii medycznej. Absolwent letnich szkół biologii molekularnej organizowanych przez Zakład Genetyki Człowieka PAN, kursów z zakresu stosowania analizy DNA oraz zarządzania jakością. W 2003 roku odbywa staż w Instytucie Kryminalistyki BundesKriminalAmt (Niemcy).

W latach 1999-2005 zostaje ekspertem badań DNA, a następnie naczelnikiem Wydziału Biologii Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Głównej Policji. W tym czasie skupia swoją działalność badawczą na takich kierunkach jak badania medyczno-sądowe śladów biologicznych przy użyciu technik biologii molekularnej, kryminalistyczne i medyczno-sądowe metody identyfikacji człowieka oraz wykorzystanie kryminalistycznych baz danych w procesie wykrywania sprawców przestępstw. Prowadzi działalność dydaktyczną z przedmiotu kryminalistyka dla studentów prawa i administracji; jest promotorem 21 i recenzentem 65 prac magisterskich, członkiem zespołu projektu celowego nr 148/27/C-T00/99 oraz grantu OTOOC 003 22 realizowanego przez ZMS w Warszawie. Publikuje 73 prace; w tym 21 w czasopiśmie indeksowanych. Jest współautorem monografii „Ślady kryminalistyczne” oraz redaktorem i współautorem 4 podręczników i skryptów.

W tym czasie uzyskuje też uprawnienia biegłego Sądu Okręgowego w Warszawie oraz audytora technicznego Polskiego Centrum Akredy-

tacji. W latach 2002-2003 był członkiem zespołu przy Ministrze Sprawiedliwości ds. opracowania projektu ustawy o badaniach genetycznych, a w latach 2003-2005 kierownikiem projektu utworzenia policyjnej bazy danych DNA.

Laureat 8 nagród za osiągnięcia i prezentacje naukowe, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi (2009) oraz Brązową Odznaką „Zasłużony Policjant” (2005). Członek polskich i zagranicznych towarzystw naukowych.

Od 2002 r. pracuje jako adiunkt w Katedrze Kryminalistyki i Medycyny Sądowej Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

W życiu prywatnym lubił biesiady z przyjaciółmi, a obecnie uwielbia wakacyjne wyprawy z rodziną. Kocha góry. Przemierzając je z kolegami lub córką Pauliną zdobył brązową i srebrną Górską Odznakę Turystyczną PTTK. Jego największym osiągnięciem było zdobycie szczytu Pop Iwana (2022) na południowo-wschodnim krańcu pasma Czarnochory (Ukraina). Miało to miejsce w 1996 roku. Nie było wtedy map, schronisk ani „żywego ducha” kiedy szedł z kolegami we mgle i deszczu pokonując wpływ potoki i rzeczki.

Andrzej Chmiel początkowo nie myślał o zawodzie lekarza weterynarii. Po ukończeniu liceum rozpoczął studia w Wojskowej Akademii Technicznej na kierunku... cybernetyka techniczna. Po dwóch latach stwierdził, że „nie pociąga go ani kierunek ani wojsko”. Spróbował jeszcze cybernetyki ekonomicznej na Uniwersytecie Gdańskim by ostatecznie zdecydować się na weterynarię i w 1978 roku zacząć studia w Akademii Rolniczej w Lublinie. Jak twierdzi „do biologii i nauk przyrodniczych miał predyspozycje rodzinne”. Jego pradziadek – Wawrzyniec Gałan był znanym na terenie wielu województw znachorem leczącym zarówno ludzi jak i zwierzęta. Działał w okresie międzywojennym i w czasach okupacji ratując ludzi od amputacji kończyn; leczył także z sukcesem obrażenia powypadkowe w rolnictwie. Wielu okolicznych partyzantów zawdzięczało mu życie i powrót do zdrowia. Podstawy medycyny poznał pracując z lekarzem weterynarii w majątku ziemskim Tyszkiewiczów w Tarnawatce oraz uczestnicząc w kursach i szkoleniach dotyczących działań medycznych.

Andrzej Chmiel bardzo dobrze wspomina okres studiów i swoich nauczycieli akademickich. Autorytetami byli dla niego prof. Stanisław Wołoszyn oraz prof. Zbigniew Pomorski. W pracy zawodowej, którą

jako stypendysta rozpoczął we wrześniu 1983 roku stażem w WZWet. we Wrocławiu miał szczęście pracować pod życzliwym okiem lek. wet. dr nauk roln. Władysława Kliszewskiego, od którego wiele się nauczył wypełniając obowiązki w Punkcie Weterynaryjnym przy Zootechnicznym Zakładzie Doświadczalnym Instytutu Zootechniki „Czechnica” w miejscowości Siechnice k. Wrocławia. Po upływie 4,5 roku – z jak to określa prozaicznych powodów – czyli rażącej dysproporcji w wynagrodzeniu pomiędzy „oborowym z podstawówką” a lekarzem weterynarii postanowił pójść za przykładem kolegów zootechników, którzy podjęli służbę w formacjach policyjnych. Tak trafił do Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu, gdzie po kilkuletnim przeszkoleniu rozpoczął pracę jako ekspert biologii kryminalistycznej.

W roku 1994 został przeniesiony do Warszawy gdzie rozpoczął pracę w charakterze eksperta badań DNA w Wydziale Biologii Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Głównej Policji, która trwała do roku 2007. Tutaj rozpoczął również etap pracy badawczej pod kierunkiem naukowym prof. Andrzeja Płucienniczaka z Instytutu Biotechnologii i Antybiotyków, której efektem były trzy wynalazki opatentowane w Urzędzie Patentowym RP (patent PL 187335 B1, patent 192021 B1, patent 192022 B1). Współuczestniczył też w wielu pracach wdrożeniowych dotyczących nowoczesnej analizy DNA dla potrzeb biologii kryminalistycznej oraz sprawował nadzór merytoryczny nad wdrażaniem tych metod w kryminalistycznych laboratoriach komend wojewódzkich Policji w Łodzi, Opolu, Szczecinie i Gdańsku.

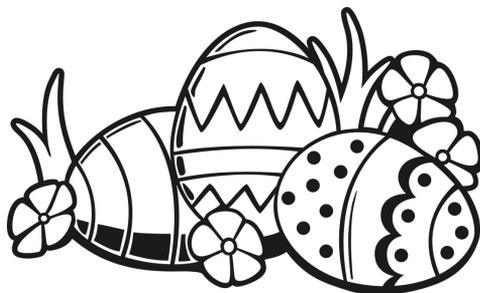
Uczestnik wielu europejskich testów kompetencji zawodowej ekspertów genetyki kryminalistycznej, autor publikacji i opracowań w zesztytach metodycznych Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Głównej Policji. Posiada certyfikat ukończenia kursu badań DNA z zastosowaniem systemów multipleksowych oraz interpretacji wyników badań w ekspertyzach kryminalistycznych wydany przez Forensic Science Service w Wielkiej Brytanii. Szkolony również w BundesKriminalAmt (Niemcy).

Jego pasją życiową jest fotografia. Wiele jego prac było wystawianych i wyróżnianych na konkursach w Korei Płd., Hong Kongu, Włoszech i USA. Trzykrotnie został nagrodzony złotym medalem na wystawach w Japonii. Podsumowaniem jego dotychczasowego dorobku był wystawa autorska w Taipei na Tajwanie. Za działalność w dziedzinie fotografii artystycznej uhonorowany odznaką Zasłużony Działacz Kultury (1999) oraz Brązowym Krzyżem Zasługi (2002).

Doceniany również jako honorowy dawca krwi (18 litrów), czego wyrazem jest odznaka Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi.

P.S. W historii kryminalistyki przewija się nazwisko berlińskiego lekarza weterynarii Wilhelma EBERA, który już w 1889 roku na łamach „Archiv für Kriminologie” opublikował artykuł przedstawiający zalety identyfikacji sprawców przestępstw na podstawie śladów linii papilarnych. Szczegółowo omówił tam metodę ich ujawniania na papierze przy pomocy opracowanej przez siebie metody chemicznej z zastosowaniem par jodu. Z żalem należy stwierdzić, że kryminalistyka zafascynowana była wówczas wykorzystaniem antropometrii, tak więc jego doniesienie nie wzbudziło wtedy większego zainteresowania. Dokładnie sto lat później czworo polskich lekarzy weterynarii „przypuściło” prawdziwy szturm na kryminalistykę wdrażając do identyfikacji sprawców przestępstw nowe technologie biologii molekularnej i odnosząc w niej sukcesy. Myślę, że warto było o tym wspomnieć – zwłaszcza w roku, w którym obchodzimy 250 rocznicę „narodzin” zawodu lekarza weterynarii. Nie wiem czy można to nazwać interesującym zbiegiem okoliczności, ale zarówno pierwsza szkoła weterynaryjna jak i pierwsze laboratorium kryminalistyczne w Europie powstały w Lyonie...

■



ALTERNATYWNE METODY ZWALCZANIA MASTITIS

Mastitis to ostry, podostry lub przewlekły stan zapalny gruczołu mlekowego zwierząt. Stanowi jeden z największych problemów w hodowli krów mlecznych. Może występować w formie klinicznej z objawami takimi jak obrzęk, bolesność, stwardnienie i deformacja chorych ćwiartek oraz zmiany w mleku lub w formie podklinicznej, bez wyraźnych objawów chorobowych. Schorzenie to wywoływane jest przez czynniki zakaźne jak i niezakaźne. Nieprawidłowy dój ręczny, zbyt wysokie podciśnienie w kubkach udojowych przy doju mechanicznym, urazy strzyka i wymienia, zbyt wysoka lub zbyt niska temperatura, przeciągi i wiele innych nieprawidłowych parametrów higienicznych zaliczymy do czynników niezakaźnych. Czynniki zakaźne dzielimy na *major* i *minor pathogenes*. Z badań przeprowadzonych przez Jakubczaka i sp.(1) na terenie północno wschodniej Polski wynika, że do *major pathogenes* zaliczymy: *Streptococcus agalactiae*, *Staphylococcus aureus*. Wśród *minor pathogenes* przeważają również gronkowce i paciorkowce tj. *Staphylococcus epidermidis* i *Streptococcus sp.* Zarówno patogenny główne jak i *minor pathogenes* były przyczyną 50% zakażeń. Najmniejszy odsetek zakażeń wywoływały bakterie *E.coli*, *Streptococcus uberis* oraz *Pseudomonas aeruginosa*.

Główne zmiany w mleku towarzyszące *mastitis* to wzrost liczby komórek somatycznych (LKS) ponad dopuszczalną ilość 400 tys/ml. oraz wzrost ogólnej liczby drobnoustrojów (OLB) ponad 100 tys/ml. Dochodzi też do zmiany ciśnienia osmotycznego mleka ze względu na wzrost jonów chlorkowych. Mleko z chorej ćwiartki jest złej jakości, a ta część wymienia ma ograniczoną produktyjność. Wydajność produkcyjna zwierzęcia spada o kilkadziesiąt procent. Prowadzi to do wielkich strat ekonomicznych hodowców, mocno podnosi koszt produkcji i obniża dochód.

Podstawową przyczyną pojawienia się w mleku zwiększonej liczby komórek somatycznych w przypadku mastitis jest uwolnienie cytokin pozapalnych (2). Sprzyjają one migracji granulocytów obojętnochłonnych do ogniska zapalnego. Mogą one stanowić do 90% wszystkich komórek somatycznych w mleku (3). W przypadku zapaleń przewlekłych, długotrwałe oddziaływanie mediatorów zapalnych powoduje wyczerpanie zapasów energetycznych granulocytów obojętnochłonnych (4). Dochodzi do dysfunkcji neutrofilów /PMN/. Częste stosowanie antybiotyków może obniżyć sprawność fagocytarną komórek PMN (5). Dlatego wielu naukowców i praktyków uważa, że stosowanie immunomodulatorów w celu aktywacji układu immunologicznego może być pomocnym w leczeniu zapaleń gruczołu mlekowego. Skróci czas leczenia i zmniejszy odsetek krów w stadzie, u których występują nawracające stany zapalne wymienia.

W leczeniu *mastitis* prawie zawsze stosuje się antybiotykoterapię. Ogólną (parenteralną) jak też lokalną (dozatokową). Terapia antybiotykowa jest kosztowna i długotrwała. Dochodzi jeszcze 5-7 dniowy (w zależności od stosowanych leków i formy leczenia) okres karencji. Coraz częściej widoczny jest spadek wrażliwości drobnoustrojów na poszczególne grupy antybiotyków. Ważny jest właściwy dobór antybiotyków do terapii stanów zapalnych gruczołu mlekowego. Trzeba pamiętać, że wysoka aktywność antybiotyku w badaniu *in vitro* nie zawsze przynosi pożądany efekt w warunkach *in vivo*. Spowodowane jest to istnieniem innych czynników wpływających na efektywność leczenia mastitis., choć antybiotykowrażliwość drobnoustroju jest chyba najważniejszym czynnikiem.

Czasami dochodzi do samoistnych wyleczeń. Krowa własnymi siłami eliminuje zakażenie. Dotyczy to postaci podostrych ze słabo wyrażonymi objawami zapalenia. Rzadko to jest możliwe w przypadku form przewlekłych. Samowyleczenia możliwe są tylko u bydła bytującego w doskonałych warunkach higienicznych ze sprawnie funkcjonującym układem immunologicznym. Skuteczne w tych wypadkach są substancje immunostymulacyjne, podnoszące odporność zwierzęcia.

Immunostymulacja w leczeniu mastitis

Na szczególną uwagę zasługują naturalne immunomodulatory, do których zalicza się prebiotyki. Mogą one oddziaływać na niektóre me-

chanizmy naturalnej odporności u zwierząt polepszając ich zdrowie i produktywność. Działanie immunostymulacyjne prebiotyków związane jest między innymi ze zdolnością tych substancji do łączenia się z receptorami leukocytów, czego wynikiem jest wzmożenie syntezy cytokinin pobudzających procesy fagocytarne komórek żernych (6).

W przebiegu mastitis liczba komórek somatycznych w mleku może się wahać, choć z reguły jest wysoka. Do spadku dochodzi w ciągu 7 do 21 dni od wyeliminowania czynnika powodującego chorobę (5). Wg. Badań przeprowadzonych przez Piecha i Brodzkiego (3) w pierwszej dobie po podaniu krowom immunostymulatora następuje istotny wzrost liczby komórek somatycznych jako wynik reakcji układu immunologicznego /odporność komórkowa/ na działanie substancji o właściwościach immunomodulacyjnych. Dochodzi do zwiększonej migracji komórek fagocytarnych do ogniska zapalenia, co daje wzrost liczby komórek somatycznych w mleku.

Wyniki badań prowadzonych przez Piecha i Grodzkiego (3), jednoznacznie dowodzą, że stosowanie immunomodulacji u krów chorych lub narażonych na mastitis ma korzystne działanie terapeutyczne i profilaktyczne. Poprawia i utrzymuje na dopuszczalnym poziomie parametry higieniczne mleka surowego.

Z kolei wg. Mordka i wsp. (7) stan zdrowia wysoko produkcyjnych krów mlecznych w znacznej mierze zależy od warunków żywienia. Zwracają uwagę na stosowanie elementów probiotycznych i prebiotycznych niektórych bakterii i drożdży piwnych do immunologicznej stymulacji organizmu krowy. Stosowanie suszonych drożdży piwnych dla krów pod koniec ciąży i w pierwszych 100 dniach laktacji jako komponenty immunomodulacyjnej paszy, spowodowało poprawę ogólnego stanu zdrowia oraz obniżyło liczbę komórek somatycznych w mleku.

Prebiotyki są dodatkiem paszowym niezawierającym mikroorganizmów. Są to substancje odżywcze, stymulujące rozwój i wzrost naturalnej mikroflory jelitowej zasiedlającej przewód pokarmowy zwierząt. Dodawanie lub zwiększanie poziomu prebiotyków w dawce zmienia liczebność i rodzaj bakterii w jelitach. Wynikiem działania prebiotyków jest stymulacja odporności organizmu poprzez zrównoważenie pożytecznej mikroflory jelitowej. Ułatwia to zwalczanie infekcji powodowanych przez bakterie chorobotwórcze. Prebiotyki mogą zawierać mannanoligosacharydy, fruktooligosacharydy, galaktooligosacharydy oraz wyciągi roślinne. Najczęściej stosowanymi prebiotykami w żywieniu

zwierząt są β -1,3/1,6-glukany oraz mannanooligosacharydy pozyskiwane ze ścian komórkowych drożdży *Saccharomyces cerevisiae*. Pełnią rolę składnika stymulującego rozwój pożytecznej mikroflory jelitowej, a w następstwie uzyskiwanie korzystnych efektów produkcyjnych. Są one w pełni ekologiczne i bezpieczne dla zwierząt i ludzi. Są stymulatorami nieswoistych mechanizmów odpowiedzi immunologicznej w czasie laktacji u krów. Można stosować w żywieniu zwierząt mieszaninę probiotyków z prebiotykami jako tzw. synbiotyki. Stosowane są razem w związku z ich synergistycznym działaniem w celu przywrócenia prawidłowej flory jelitowej. Termin ten dotyczy produktów, w których składnik prebiotyczny selektywnie promuje składnik probiotyczny, np. prebiotyk-oligofruktoza stymuluje namnażanie się w przewodzie pokarmowym bakterii z rodzaju *Bifidobacterium* (8,9). Symbiotyki korzystnie wpływają na zdrowie zwierząt poprzez poprawę przeżywalności i kolonizacji żywych mikroorganizmów w przewodzie pokarmowym.

Profilaktyka metodami biologicznymi

Coraz częściej wśród hodowców bydła mlecznego zauważamy zwrot w kierunku stosowania profilaktyki zdrowotnej zwierząt w oparciu o naturalne produkty zdrowotne. Powstają one na bazie skoncentrowanych ekstraktów z ziół z zastosowaniem najlepszej jakości surowców oraz najnowocześniejszych technologii. Ziołowe żele do pielęgnacji i profilaktyki Mastitis nakładane na wymiona są produktami skutecznymi z potwierdzoną jakością. Aktywne składniki pochodzenia roślinnego zawarte w tych preparatach działają kojąco na tkankę gruczołową, wzmacniają wyściółkę keratynową i podnoszą odpornośćową barierę wymienia. Redukują ilość bakterii na powierzchni wymienia, wzmacniają barierę kanału strzyku oraz mają właściwości kojące. Ekstrakty wodne z propolisu, ekstrakty ziołowe, olejki eteryczne w żelach wodnych głęboko nawilżają i zmiękczejają skórę wymienia utrzymując jej prawidłowe pH. Stosowanie preparatów roślinnych u bydła znacznie zmniejsza ryzyko rozwoju mastitis, zwłaszcza wtedy gdy wprowadzimy w stadzie profilaktykę pro-biotyczną, pozwalającą na utrzymywanie równowagi mikrobiologicznej u zwierząt i w pomieszczeniach hodowlanych.

Wysoka kultura chowu, przestrzeganie warunków higieny doju i odpowiednie żywienie w połączeniu z profilaktyką i stosowaniem alternatywnych metod w zwalczaniu zapaleń wymienia pomoże hodowcom wyeliminować tę jednostkę chorobową w stadzie. Ograniczy do minimum konieczność stosowania antybiotykoterapii. Wyeliminuje konieczność stosowania karencji na mleko, co przełoży się na konkretne korzyści finansowe.

Literatura:

1. Jakubczak A., Kleczkowiak M., Frankowska A.: Czynniki etiologiczne wywołujące mastitis u krów na terenie Polki północno-wschodniej w latach 1997-2006. Materiały kongresowe, XIII Kongres PTNW, Olsztyn 2008, 263.
2. Alluraimi A., The cytokines of bovine mammary gland: prospects for diagnosis and therapy. *Res.Vet.Sci.* 2004, 77, 211-222.
3. Piech T., Brodzki P.: Wpływ immunostymulacji metizoprinolem na jakość higieniczną mleka surowego u krów. *Medycyna wet.* 2009, 65, 844-847.
4. Markiewicz H., Malinowski E., Kuźma K., Smulski S., Kaczmarowski M.: Aktywność granulocytów krwi krów zdrowych i z zapaleniem gruczołu mlekowego. *Medycyna wet.* 2006, 62, 1288-1291.
5. Malinowski E. Komórki somatyczne mleka. *Medycyna wet.* 2001, 57, 13-17.
6. Szamańska-Czerwińska M., Bednarek. Wpływ tyrozyny i prebityków na aktywność fagocytarną polimorfonuklearnych leukocytów bydła. Materiały kongresowe, XIII Kongres PTNW, Olsztyn 2008, 298.
7. Mordak R., Zachwieja A., Preś J., Dobicki A., Jakus W.: Wpływ dodatku drożdży piwnych w diecie na stan zdrowia krów w aspekcie obserwacji klinicznych. *Konf. Wet., Polanica Zdrój.* 2008.
8. Trafalska E., Grzybowiska K.: Probiotyki - Alternatywa dla antybiotyków, *Wiadomości lekarskie* 2004, LVII, 9-10, 492-498.
9. Depta A., Probiotyki - właściwości, ich rola i znaczenie oraz możliwości stosowania w profilaktyce i leczeniu schorzeń przewodu pokarmowego. *Trzoda Chlewna* 2001, Vol. 39, 7, 98-100.

■



ZAPROSZENIE



**Polskie Towarzystwo Nauk Weterynaryjnych
Oddział Łomżyńsko-Ostrołęcki**

uprzejmie

ZAPRASZA

na konferencję naukową:
„Rola zwierząt w rozwoju kultury człowieka”

W programie:

- | | |
|------------------------|---|
| godz. 13 ⁰⁰ | Powitanie gości |
| godz. 13 ¹⁰ | Wprowadzenie muzyczne |
| godz. 13 ³⁰ | „Stosunek do zwierząt miarą wartości człowieka – prof. dr hab. Maria Szyszkowska, Uniwersytet Warszawski |
| godz. 14 ⁰⁰ | „Symbolika przedstawień zwierząt w sztuce europejskiej” – mgr. Jadwiga Jasińska – Sadura, Muzeum Narodowe we Wrocławiu. |
| godz. 14 ⁴⁵ | „Stosunek ludzi do zwierząt z punku widzenia wielkich religii świata” – prof. dr hab. Tadeusz Kaleta – SGGW Warszawa. |
| godz. 15 ³⁰ | Dyskusja |
| godz. 16 ⁰⁰ | Zakończenie konferencji |

Konferencja odbędzie się w dniu 25 marca 2011 r. (piątek) o godz. 13⁰⁰ w sali konferencyjnej im. prof. dr hab. Bolesława Gutowskiego, Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Łomży, ul Nowogrodzka 160.

Za organizatorów

dr Marian Jan Czernski
v-ce Przewodniczący PTNW O/Łomżyńsko-Ostrołęcki

* * *

prof. zw. dr hab. Maria Szyszkowska – filozof. Opublikowała kilkadziesiąt książek z zakresu filozofii prawa, filozofii polityki. Powołała do życia filozofię codzienności oraz filozofię farmacji. Jest prezesem Pacyfistycznego Stowarzyszenia. Habilitowała się na Wydziale Filozoficznym KUL. Była sędzią Trybunału Stanu w latach 1993-1997 oraz senatorem RP V kadencji. W 2005 nominowana do Pokojowej Nagrody Nobla. Nawiązuje konsekwentnie do podstaw filozofii Kanta.

mgr Jadwiga Jasińska-Sadura – historyk sztuki (Uniwersytet Wrocławski). Starszy kustosz i kierownik Działu Oświatowego w Muzeum Narodowym we Wrocławiu. Edukatorka muzealna popularyzująca wiedzę o sztuce. Kształci przewodników miejskich oraz nauczycieli wiedzy o kulturze. Autorka realizowanych programów edukacyjnych m. in. „Historia nie musi być nudna”, „Galeria sławnych wrocławian” czy „Natura i sztuka”. Jako historyk sztuki interesuje się ikonografią, dawnym rzemiosłem artystycznym i sztuką barokową.

prof. dr hab. Tadeusz Kaleta – Absolwent Wydziału Zootechnicznego SGGW. Jest uznanym polskim autorytetem w zakresie behawioru zwierząt – w szczególności w warunkach sztucznych oraz zooantropologii. Prowadzi działalność naukową i dydaktyczną na SGGW w Warszawie. Recenzował wiele prac magisterskich i doktorskich. Opublikował książki o charakterze podstawowym i w zakresie badań behawioralnych a także wiele artykułów w prasie specjalistycznej. Od 2001 roku redaktor naukowy – Warsaw University of Life Sciences-Animal Science.

■

ADMINISTRACJA WETERYNARYJNA

Emilia Wielądek-Żukowska
PIW Bielsk Podlaski

PRAWO WETERYNARYJNE C.D.

Pozdrawiam serdecznie tych, którzy śledzą moje co kwartalne wyliczanki z przepisów z zakresu higieny środków spożywczych pochodzenia zwierzęcego (mam nadzieję, że takowi są).

Tym razem przedstawiam dość krótką listę, a mianowicie:

- 1) Ustawa z dnia 22 października 2010 r. o zmianie ustawy o paszach oraz ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia (Dz. U. nr 230, poz. 1511).
- 2) Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 22 listopada 2010 r. w sprawie dozwolonych substancji dodatkowych (Dz. U. nr 232, poz. 1525).
- 3) Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 26 listopada 2010 r. w sprawie przeprowadzania szkolenia myśliwych (Dz. U. nr 235, poz. 1548).
- 4) Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 28 grudnia 2010 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie określenia spraw rozstrzyganych w drodze decyzji administracyjnych przez powiatowego lekarza weterynarii albo urzędowego lekarza weterynarii z upoważnienia powiatowego lekarza weterynarii (Dz. U. z 2011 r., nr 9, poz. 48).

Przypominam również o wchodzącym w życie dnia 04 marca 2011 r. rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 1069/2009 z dnia 21 października 2009 r. określającym przepisy sanitarne dotyczące produktów ubocznych pochodzenia zwierzęcego, nieprzeznaczonych do spożycia przez ludzi i uchylającym rozporządzenie (WE) nr 1774/2002.

■

Wojciech Barszcz

WIW w Białymstoku

HALAL

Coraz większa liczba zakładów produkcyjnych przejawia zainteresowanie eksportem mięsa wołowego na rynki państw muzułmańskich. Barierą ograniczającą eksport może stać się fakt, iż mięso musi pochodzić z uboju rytualnego zgodnego z zasadami islamu – tzw. HALAL.



Na zdjęciu uczestnicy szkolenia. Od lewej: Katarzyna Lewkowicz – Witkowska (PIW Sejny), Magdalena Krajewska (PIW Kolno), Iwona Olejkowska (PIW Białystok), Paweł Wołczuk (PIW Zambrów), Wojciech Barszcz (WIW Białystok), Józef Matyskiela (PIW Grajewo), Jerzy Trzonkowski (PIW Mońki), Paweł Mędrak (PIW Sokółka), Mufti Tomasz Miśkiewicz, Józef Hańczuk (PIW Suwałki), Henryk Grabowski (PIW Bielsk Podlaski), Emilian Kudyba (PIW Łomża), Justyna Bondarenko-Kiersnowska (PIW Wysokie Mazowieckie), Mirosław Tołwiński (PIW Siemiatycze), Eugeniusz Kowalczuk (PIW Hajnówka).

Z tego względu Mufti Tomasz Miśkiewicz - Przewodniczący Rady Imamów Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej - wyszedł z inicjatywą przeprowadzenia szkolenia informacyjnego na temat procesu wdrożenia systemu HALAL w ubojniach. Szkolenie, w którym wzięli udział powiatowi lekarze weterynarii i inspektorzy ds. higieny środków spożywczych pochodzenia zwierzęcego, odbyło się w dniu 03 grudnia 2010 r.

■



WAŻNE DLA LEKARZY WETERYNARII MAŁYCH ZWIERZĄT!

Dotyczy znakowania zwierząt towarzyszących-psów, kotów, fretek przy przemieszczaniu w obrębie Unii Europejskiej po 3 lipca 2011 r.

Główny Lekarz Weterynarii otrzymał z Komisji Europejskiej notę wyjaśniającą nr SANCO/D1/HK/cg(2010)D/981238 w odniesieniu do art. 4 rozporządzenia (WE) nr 998/2003 Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wymogów dotyczących zdrowia zwierząt, stosowanych do przemieszczania zwierząt domowych o charakterze niehandlowym, i zmieniającego dyrektywę Rady 95/65/EWG w zakresie identyfikacji psów, kotów i fretek.

Artykuł 4 w/w rozporządzenia mówi, iż po upływie okresu przejściowego czyli po 3 lipca 2011 r. jedyną akceptowalną metodą znakowania w/w gatunków będzie identyfikator elektroniczny-mikroczip.

Komisja Europejska wyjaśnia, iż zwierzęta oznakowane czytelnym tatuażem przed 3 lipca 2011 r. mogą być w dalszym ciągu przemieszczane zgodnie z obowiązującymi przepisami i takie znakowanie jest traktowane jako zgodne z zapisami art. 4 przedmiotowego rozporządzenia, jeśli w czasie przemieszczania towarzyszyć im będzie dowód, potwierdzający iż oznakowanie tatuażem zostało wykonane przed dniem 3 lipca 2011 r.

W załączeniu skan noty Komisji.





EUROPEAN COMMISSION
HEALTH & CONSUMERS DIRECTORATE-GENERAL

Directorate D - Animal health and welfare
D1 - Animal health and Standing Committees

Ref. Ares(2010)887006 - 01/12/2010

Brussels,
SANCO/D1/HK/og (2010)D/981238

DG SANCO's Explanatory Note

on Article 4 of Regulation (EC) No 998/2003 of the European Parliament and of the Council regarding identification of pet animals

Legal background

Regulation (EC) No 998/2003 of the European Parliament and of the Council lays down the rules applicable to the non-commercial movement of pet animals, notably dogs, cats and ferrets, within and into the European Union.

Article 4 of that Regulation¹ provides that during an eight-year transitional period expiring on 3 July 2011, a pet dog, cat or ferret shall be regarded as identified where it bears either

(a) a clearly readable tattoo, or

(b) an electronic identification system (transponder),

and that after the transitional period, only the method referred to in point (b) shall be accepted as the means of identifying an animal.

The issue

The issue to be addressed here is whether pet dogs, cats and ferrets identified with a tattoo before 3 July 2011 need to be re-identified with a microchip if they are to be moved to another Member State after that date.

DG SANCO position

In essence, Article 4, paragraph (1) of the Regulation requires identification of pet animals from the moment the Regulation became applicable. At that moment, no uniform rules existed, and Article 4(1) therefore required a certain result to be achieved, namely the identification of pet animals either by tattoo or electronically.

The aim of the transitional period during which Member States were allowed to permit tattooing for the identification of pet animals, was to allow for the gradual introduction of electronic identification by the end of that period.

Article 4(4) thus deals with a different situation, namely that at the end of the transitional period, when all pet animals to be moved between Member States have already been identified by either of the two methods. In that situation, all the legislator had to foresee and did indeed foresee was that after the expiry of the transitional period, only electronic identification could be used as a method to identify pet animals.

¹ Article 4 also provides that Member States which required animals entering their territory to be identified with a transponder on the entry into force of the Regulation are authorised to continue to do so during the transitional period. These provisions concern the UK, Ireland and Malta.

UROCZYŚĆCI SPOTKANIA

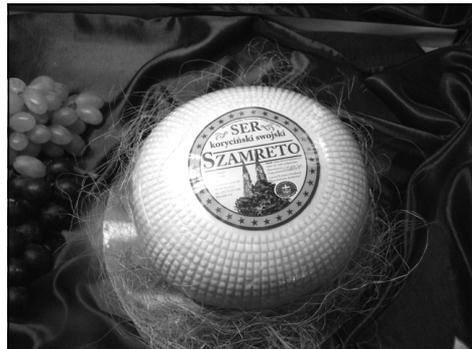
Katarzyna Łuniewska-Kopacz
PIW w Suwałkach

WIZYTA STUDYJNA GOSPODARSTW SEROWARSKICH

W dniu 10 lutego 2011 r. odbyła się wizyta studyjna w gospodarstwach serowarskich na terenie województwa podlaskiego w gminie Korycin, podczas której Tadeusz Nalewajk, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi odwiedził 3 gospodarstwa produkujące sery w zakładach funkcjonujących na zasadach MLO.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii Pani Magdalena Bartosińska - z-ca Dyrektora ds. weterynarii, przedstawiciele Głównego Inspektoratu Weterynarii, Podlaski Wojewódzki Lekarz Weterynarii Pan Krzysztof Pilawa, Wicemarszałek Województwa Podlaskiego Pan Mieczysław Kazimierz Baszko, Inspekcja Weterynaryjna z Powiatowych Inspektoratów Weterynarii w Białymstoku, Sokółce i Suwałkach oraz producenci sera z Korycina, Wiżajn oraz sera Narwiańskiego.

Spotkanie miało na celu zbadanie barier strukturalnych w zakładach funkcjonujących na zasadach MLO, które chcą rozszerzyć zasięg



sprzedaży swoich produktów, a które w obecnej chwili w związku ze zmianą rozporządzenia nie mają możliwości sprzedaży serów na terenie całej Polski.

Do września 2010 roku obowiązywało Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 15 grudnia 2006 r. *w sprawie szczegółowych warunków uznania działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej*, które określało wielkość produkcji, w przypadku produktów mlecznych, do tony tygodniowo oraz zasięg produkcji i miejsca sprzedaży na obszarze jednego województwa lub na obszarze sąsiednich województw.

Dotychczasowe przepisy umożliwiały więc producentom serów z województwa podlaskiego sprzedaż swoich produktów w Warszawie, która była głównym ich rynkiem zbytu.

Obecnie obowiązujące Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 8 czerwca 2010 r. *w sprawie szczegółowych warunków uznania działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej* określa limity dostaw do innych zakładów prowadzących handel detaliczny z przeznaczeniem dla konsumenta końcowego bez ograniczenia limitu produkcji tj. dla produktów mlecznych do 0,3 tony tygodniowo oraz zawęziło zasięg na obszarze, którym mogą być wprowadzane do obrotu – obszar jednego województwa lub obszar sąsiadujących z tym województwem powiatów położonych na obszarze innych województw.

Rozwiązaniem z powyższej sytuacji może być zaproponowana przez podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Pana Tadeusza Nalewajk budowa targowisk, gdzie rolnicy mogliby sprzedawać produkty regionalne, bądź dostosowanie zakładów obecnie zarejestrowanych jako działalność marginalna, lokalna i ograniczona do wymogów dla zakładów podlegających zatwierdzeniu z możliwością wprowadzania swoich produktów na terenie całej Unii Europejskiej.

Innym sposobem rozwiązania obecnego problemu w związku ze stwierdzonymi barierami, może być wprowadzenie Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w oparciu o art. 11 ust.2 ustawy z dnia 16 grudnia 2005 r. o produktach pochodzenia zwierzęcego.

■

Emilia Wielądek-Żukowska
PIW Bielsk Podlaski

SPOTKANIE OPŁATKOWE

Coroczną tradycją stało się spotkanie opłatkowe organizowane przez Północno-Wschodnią Izbę Lekarsko-Weterynaryjną. Również i w tym roku, 17 grudnia 2010 r., zebraliśmy się w Restauracji „Mozart” w Białymstoku, aby w duchu świąt Bożego Narodzenia i rozbrzmiewających kołęd złożyć sobie życzenia.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się między innymi: Pani Katarzyna Ancipiuk – doradca wicewojewody Wojciecha Dzierzgowskiego, Pan dr Józef Wszeborowski – Przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej Podlaskiego Oddziału Wojewódzkiego, Pani Tamara Kostrzewa – Przewodnicząca Związku Zawodowego „Solidarność”, Pani Halina Dun-

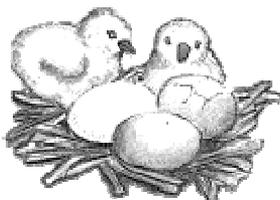




dziło – doradca posła Krzysztofa Tołwińskiego, Podlaski Wojewódzki Lekarz Weterynarii w Białymstoku Krzysztof Piława, członkowie Rady PWILW, Komisji Rewizyjnej, Sądu Lekarsko-Weterynaryjnego, Rzecznik i jego zastępcy, PLW woj. podlaskiego, redakcja Biuletynu, pracownicy Inspekcji Weterynaryjnej i nasi szacowni emeryci.

Spotkanie rozpoczął Prezes Rady Andrzej Czerniawski. Głos zabrali również niektórzy z zaproszonych gości. Następnie w ciepłej atmosferze zbliżających się Świąt zgromadzeni łamiąc się opłatkiem złożyli sobie serdeczne życzenia.

■



SPOTKANIE W AUGUSTOWIE

W dniach 18-20 lutego 2011 r. odbyła się konferencja naukowo-szkoleniowa zorganizowana przez Północno-Wschodnią Izbę Lekarsko-Weterynaryjną, Warmińsko-Mazurską Izbę Lekarsko-Weterynaryjną, Podlaskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii, PTNW o/w Białymstoku, oraz przez PLW z woj. podlaskiego połączona z balem karnawalowym lekarzy weterynarii.

Najodważniejsi, nie zważając na bardzo niesprzyjające warunki pogodowe, dotarli do Pacific Yacht Club w Augustowie w piątkowe popołudnie. Po krótkiej chwili na zakwaterowanie, do głównego holu zwiabił nas śpiew oraz dźwięk akordeonu. Przy rytmach biesiadnych pieśni udaliśmy się na wycieczkę kolejką wąskotorową przez Puszcę Augustowską, podczas której czekało na nas mnóstwo atrakcji. Sam dojazd na naszą stację był nie lada wyczynem. Nie był nam jednak straszny panujący chłód, gdyż ogrzać mogliśmy się w ciepłe ogniska. Po powrocie do hotelu dla najwytrwalszych zorganizowana była zabawa taneczna.

Sobotni dzień przeznaczony był na część konferencyjną., którą rozpoczął Prezes Rady Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej Andrzej Czerniawski. Na wstępie powitał wszystkich gości, a mianowicie: delegację z Białorusi w osobach: Dziekana Wydziału





Weterynaryjnego w Grodnie Pana Prof. Michaiła Arkadiewicza Kawrusa, Głównego Lekarza Granicznego Rejonu Grodzieńskiego Dr Aleksandra Leguna, dr Witalija Sinickiego - z Inspekcji Weterynaryjnej Rejonu Grodzieńskiego, dr Ivana Bratskau - przedstawiciela firmy Biocom; delegację z Litwy w osobach: dr Romasa Cerniusa - Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii w Alytusie, dr Marcinkusa Auridasa - Powiatowego Lekarza Weterynarii w Łazdziej; wykładowców: Pana prof. dr hab. Antoniego Schollenbergera z Warszawy, Redaktora Naczelnego Życia Weterynaryjnego, prof. dr hab. Dariusza Bednarka z PIW-PIB w Puławach, oraz dr n. wet. Wiesława Niewiteckiego z firmy Boehringer Ingelheim. Swoją obecnością zaszczylicili nas również: dr Marek Wincenciak - Przewodniczący PTNW oddz. w Białymstoku, Dr Michał Chajewski Przewodniczący Związku Zawodowego Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej w woj. podlaskim, dr Wiesław Piekutien Prezes Fundacji Pro bono Veterinarii.

Następnie mogliśmy wysłuchać specjalnie przygotowanych na tą konferencję wykładów i prezentacji oraz zapoznać się z ofertami zaproszonych firm. Na sali cieszyła frekwencja i zainteresowanie prezentowanymi tematami.

Po części naukowej dysponowaliśmy tzw. „czasem wolnym”, który w zależności od upodobań poświęcony został na spacer, wypoczynek,



relaks w Spa, a docelowo na przygotowania do zbliżającego się balu karnawałowego. Zabawa z zespołem muzycznym była bardzo udana, o czym świadczą mogły pary wirujące na parkiecie. Dodatkowo czas umiliły nam pokazy zespołu tanecznego „Za-Za”, który szczególnie zachwyty wzbudził u męskiej publiczności. Swoją występ miał również utworzony specjalnie na tę okazję VETBAND w składzie: Andrzej Czerniawski, Józef Matyskiela (autor tekstu i muzyki), Jan Dynkowski, Jacek Machoń, którzy wykonali piosenkę pod tytułem „Augustowskie klimaty” (w załączeniu). Jeszcze kilka takich występów naszych kolegów i wróżę im świetlaną przyszłość w „szolbiznesie”, bo tekściarza mają naprawdę kapitalnego.

Po raz kolejny mogliśmy podziwiać kunszt organizatorów i spędzić miły czas we własnym gronie, wyjątkowo cenny po ostatnich wydarzeniach towarzyszących naszej grupie zawodowej.

W tym miejscu pozwolę sobie wymienić firmy i instytucje, które wsparły naszą konferencję oraz osoby, które je reprezentowały:

- Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna,
- Fatro Polska- Pani dr Grażyna Kowalewicz,
- Ani Medica - Pan mgr Dawid Parada,
- P.H. Konrad Łomża - Pan Piotr Kryński,
- KRKA Polska - Pan dr Krzysztof Rapkowski,
- Boeringer Ingelheim - Pan dr Krzysztof Haliniarz, Pan dr Wiesław Niewitecki,
- Scanwet Poland - Pani Magdalena Kantor, Pan Marek Kościuk,
- Ceva Animal Health Polska - Pan dr Rafał Trukan, Pan dr Krzysztof Piliszek,
- Vetoquinol Biowet - Pan dr. Wojciech Korczyński,
- Z.M.Netter w Bielsku Podlaskim - Pani Dyrektor Sylwia Ryszczuk,
- Polmozbyt Białystok - Pan Prezes Grzegorz Szutkiewicz,
- Global Sat Farex - Kasy Fiskalne - Pan Paweł Szyrkowiec, Pan Piotr Boruta,
- Hurtownia Leków Dowet Ełk - Pan dr Lech Dobrzycki,
- Centrowet Białystok - Pan Dyrektor Piotr Gogacz,
- BZ WBK I/O Białystok, Augustów, Ełk,
- SM Bielmlek w Bielsku Podlaskim,
- Mlekpól Grajewo,
- Z.M. Europa w Rajgrodzie Braci Stanisława i Zdzisława Zielińskich.

Augustowskie klimaty

Nad Jeziorem Białym w ciemną noc,
gdy na niebie wszystkie gwiazdy śpią
Na parkiecie ładnych dziewczyn moc,
na ramieniu moim twoja dłoń.

Jest Barbara, Jola, Janek, Zdzich.
Gra muzyka, rytmy czaczy brzmia.
Widzę jasny obraz oczu twych,
moja brew spotyka się z twą brwią.

Co dziś robi Beata?
Czy jest jeszcze kelnerką?
Jak się trzyma po latach?
W jakim stanie bioderko?

Biały walc i białe tango znów.
Czy poprosisz mnie do tańca dziś?
Rozumiemy się bez zbędnych słów.
Dobrze nam przez życie razem iść.

Tak niedawno grali marsza nam.
W oczach jeszcze mam twej sukni biel.
Byłem z tobą hen, u raju bram.
Z tobą być, to życia mego cel.

Gdzie jest dzisiaj Beata?
Może była modelką?
Jak wygląda po latach?
Co się stało z muszelką?

Tamtych siedmiu dziewczyn nie ma
już.
Staruszek Albatros – o czym śni?
Opadły już płatki zwiędłych róż.
Pozostała pamięć tamtych chwil.

Wznieśmy toast białym winem więc
za dziewczyny, co kochały nas!
Niech nie ranią dłużej naszych serc,
żeby dla nich był łaskawy czas!

Znów gdzieś czeka Beata
Na swojego idola
Przemijają wciąż lata.
Czekać – taka jej rola.

Nad Jeziorem Białym w letnią noc
Mgła okrywa wody gładką toń.
Zmąci ciszę jakiś odgłos z block.
Przemknie ułan, pod nim biały koń.

Augustowa miasta dziwny czar
otoczy cię tu ze wszystkich stron.
Ujrzysz szczęście zakochanych par.
Tu usłyszysz piosnki rzewny ton.

Augustowskie klimaty,
to wiosenny biały świt,
tańce do tchu utraty.
w noc, gdy kwiat paproci kwitł.

Oficerski Yacht Club WDW
nad Jeziorem Białym czeka nas.
Spotkajmy się dzisiaj wszyscy tu!
Niech przyjemnie nam upływa czas!

J.M.



W WOLNYM CZASIE

Józef Hańczuk
PLW w Suwałkach

INTEGRACJI ZAWODOWEJ W POWIECIE SUWAŁSKIM CIĄG DALSZY

W dniach 22-23 stycznia 2011 roku po raz kolejny spotkaliśmy się razem w kompleksie turystycznym „U Jawora” w Gawrach Rudzie aby odpocząć i porozmawiać o ważnych dla naszego zawodu sprawach. Do udziału zostali zaproszeni koleżanki i koledzy z ościennych powiatów. Miło nam było gościć z-cę Powiatowego Lekarza Weterynarii w Olecku Jolantę Fabiszewską oraz kilku lekarzy wolnej praktyki w powiatu ełckiego. Na początku wsiedliśmy do przygotowanych sań i udaliśmy się na kulig, wdychając cały-

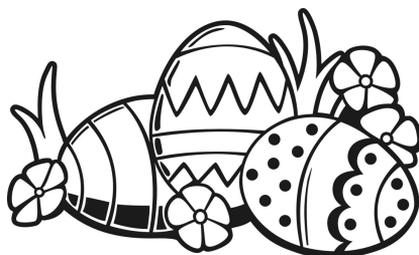




mi haustami czyste powietrze oraz ciesząc oczy wspaniałymi widokami Węgierskiego Parku Narodowego. Po kuligu spotkaliśmy się przy ognisku gdzie z wielkim apetytem wchłanialiśmy przygotowane jedło, umilając czas śpiewem przy akompaniamencie akordeonisty. Wieczorem usiedliśmy do uroczystej kolacji połączonej z zabawą taneczną, która trwała do brzasku dnia. Po krótkim odpoczynku i śniadaniu zadowoleni wracaliśmy do swoich domów. Następne spotkanie po skończonych wiosennych akcjach.



Zapraszamy



Lek. wet. Michał Geniusz

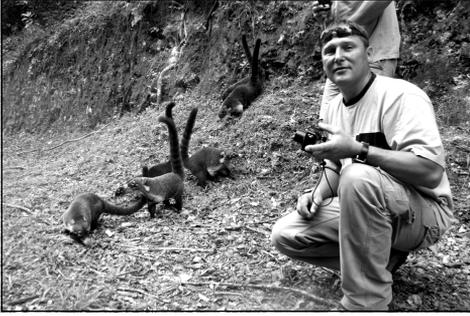
Lecznica zwierząt Canwet w Białymstoku

GWATEMALA – HONDURAS

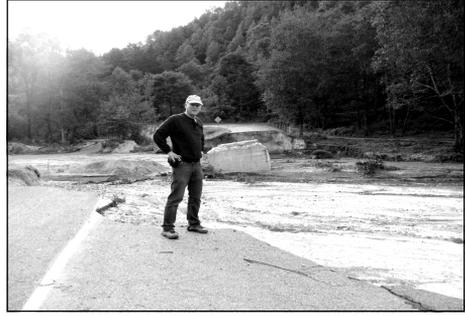
Rozpoczynamy nową wyprawę. Do stałego składu dołączył młody lekarz wet. Wojtek Pilawski, początkujący pletwonurek i doświadczony żeglarz. Wyruszamy z Poznania busem do Berlina a następnie samolotem via Madryt i San Jose w Costa Rica do Gwatemali. W samolotach spędziliśmy 17 godzin. Z lotniska odebrał nas młody Indianin Gustawo i zawiózł do hotelu w miejscowości Antiqua. Jest to dawna stolica Gwatemali, a nawet całej Ameryki Środkowej. „Miasto Muzeum” otoczone jest trzema sięgającymi 4000 metrów wulkanami. W 1773 roku zostało one zniszczone przez dwa silne trzęsienia ziemi, a następnie odbudowane. Zachował się tu charakterystyczny dla miast kolonialnych układ ulic krzyżujących się pod kątem prostym. Zachowało się tu wiele budowli w stylu baroku kolonialnego 17 i 18 wieku np. nasz hotel. Świadectwem dawnej tragedii są ruiny licznych kościołów. Zwiedzanie miasteczka zajęło nam pół dnia. Około godziny 13 jedziemy na wulkan Pacaya. Ma on około 2500 metrów wysokości. Ostatnia erupcja miała miejsce 28 maja 2010. Zginęły wówczas 3 osoby. Część grupy wynajęła konie i dotarła na szczyt w siodle, reszta zaś w tym ja z Wojtkiem piechotą. Lawa pod nogami była jeszcze ciepła. Kij wbity głębiej zaczął dymić by po chwili zapłonąć żywym ogniem. Z góry widać było jak daleko jezory lawy rozlały się pochłaniając rosnącą na zboczach dżunglę. Ruszyliśmy oznakowanym szlakiem, który zaprowadził nas do rozpadliny, której wewnątrz wyglądało



Na zdjęciu uczestnicy wyprawy pod wodospadem



Na zdjęciu Michał Geniusz i ostronosy



Na zdjęciu spadająca droga

jak rozpalony piec do wytopu stali. Kilkanaście metrów dalej lawa uformowała się na kształt pieczary o temp wewnętrznej przypominającej rozgrzaną saunę. Zapadał zmrok, zrozumieliśmy dlaczego oznakowano ścieżkę, którą szliśmy – pasma lawy wokół nas żarzyły się jak węgielki w piecu.

Rano ruszamy dalej, droga wiedzie przez góry wijąc się bez żadnych zabezpieczeń nad nieomal bezdennymi przepaściami. Zakrętów jest tak dużo, że rysunek na znakach drogowych je zapowiadających wygląda jak mała zmiłka. Widoki zapierają dech w piersiach. Zdumiewa nas widok poletek uprawnych na stokach o bardzo dużym nachyleniu. Wszędzie widać ślady pory deszczowej, która skończyła się kilka tygodni temu. Na poboczach leżą usunięte zwaly błota, które zsuwając się ze stromych zboczy gór, musiały miejscami całkowicie zasypać drogę.

Co kilka kilometrów trafiamy na oznakowane kamieniami miejsca gdzie podmyta szosa po prostu się zapadła tworząc ogromne dziury. Nagle stop – nie ma drogi! Strumienie spływającej z gór wody zerwały mostek z kilkoma metrami asfaltu. Co robić? Z opresji wybawia nas policja, która jadąc przodem swoim pickupem wskazuje nam bród przez małą teraz na szczęście rzekę, gdzie możemy przepłynąć na drugą stronę. Za nami podąża jakiś autobus i kilka innych samochodów.

Nocujemy w uroczej hacjendzie w miasteczku Panajachel. Rano, po śniadaniu wsiadamy do łodzi motorowej i płyniemy przez malownicze jezioro Antitla by po godzinie wylądować u stóp wulkanu San Pedro na który mamy zamiar się wspiąć. Wysiadając z łodzi zwróciliśmy uwagę na pływające po wodzie „kamienie”, które okazały się naturalnym pumeksem.



Na zdjęciu Wojtek Pilawski i Michał Geniusz



Na zdjęciu Wojtek Pilawski

Trasa, którą mamy się wspiąć ma około 4000 metrów. Cztery osoby rezygnują od razu, reszta rusza żwawo do przodu. Po godzinie tempo spada, po dwóch ledwie przebieramy nogami, a nie przeszliśmy nawet połowy. Wspinamy się powoli stopniami wyciętymi w gliniastej ścieżce w dżungli, jak po krętych schodach w bloku, który ma 4 kilometry wysokości. Jest gorąco i wilgotno. Mocno daje się we znaki rozrzedzone powietrze. Wszyscy mają chwile zwątpienia, a myśl o rezygnacji przychodzi średnio co 15 minut. Trzeba mocno się przełamywać, żeby zrobić krok do przodu, boli każdy mięsień, pot zalewa oczy, umysł jest otępiały. Nareszcie, po 5 godzinach mordęgi widać szczyt. Warto było, widok zapiera dech w piersi. Z jeziora o lazurowej wodzie wystają trzy potężne stożki wulkaniczne. Wszystko otoczone jest pasmem gór u stóp, których widać skupiska domów. Chmury przepływają pod nami. Śmiejemy się i krzyczymy z euforii. Droga w dół trwa tylko... 3 godziny.

Dojeżdżamy do portu Frontera na Rio Dulce – tu czeka na nas Rafał, nasz kapitan i łódź, którą mamy ruszyć w dalszą podróż. Jest to katamaran typu Lagoon 410 o nazwie Quo Vadis.

Kupujemy prowiant na dwa tygodnie na pobliskim bazarze i w drogę. Rzeka płynie szerokim leniwym nurtem po kilkunastu kilometrach rozszerzając się i przechodząc w niewielkie jezioro Golfete. Zatrzymujemy się po jego przepłynięciu. Mają tu być gorące źródła. Wchodzimy do wody, przy powierzchni jest bardzo gorąca, przy dnie zaś chłodna. Okazuje się, że ze szczelin w skale wypływa gorąca woda o zapachu siarkowodoru, która mieszając się z wodą rzeki tworzy ciepłe kąpielisko. Tubylcy zaprowadzili nas do pieczary, w której płynęła gorąca podziemna rzeka. Było tam parno jak w naturalnej saunie, to



Na zdjęciu Wojtek Pilawski



Na zdjęciu Michał Geniusz

było źródło ciepłej wody. Rozkoszowaliśmy się przyjemnym ciepłem popijając... szampana. Dalej Rio Dulce (słodka rzeka) płynie kaniem, którego ściany mają wysokość do 100 metrów. Są one porośnięte bujną roślinnością, a gdzieś tam widać czyste ściany z wapienia. Na przybrzeżnych drzewach siedzą polujące na ryby białe czaple i pelikany. Odcinek ten zaliczany jest do Parku Narodowego. Tędy piraci przedostawali się z Morza Karaibskiego w głąb kraju. Przy ujściu rzeki do Zatoki Honduraskiej leży ostatnie w Gwatemali miasteczko Livingstone. Do miasta można dotrzeć wyłącznie drogą morską, innych po prostu nie ma. Mieszkają tam potomkowie Majów, czarnoskóry lud Garifuna (bezpośredni potomkowie ludności indiańskiej i afrykańskich niewolników) oraz biali osadnicy. Zatrzymujemy się tam na kolację – przepyszna zupa rybna.

Z portu wypływamy już o zmierzchu, mamy przed sobą 70 mil. Nagle zgrzyt, silniki stop zaplątaliśmy się w mocne rybackie sieci rozstawione w poprzek toru wodnego, którym wypływa się z portu. Obydwie śruby mieliśmy zablokowane. Wypływanie łodzi zajęło nam ponad 2 godziny. Kapitan zmuszony był zejść pod wodę i przy pomocy noża wyciąć sieć ze śruby.

Przez ten cały galimatias zmuszeni byliśmy nocować w lagunie przy jakiejś bezludnej wysepce. Po porannej kąpieli w morzu udaliśmy się na spacer po porastającej wyspę dżungli.

Rosły w niej palmy kokosowe, bananowce i drzewa figowe. Wysoko między gałęziami drzew uwijało się stado małych i kolorowych papugi.

Pierwsze nurki robimy przy wyspie Utila to już Honduras. Oglądamy tu piękne rafy z dużą ilością pięknych gorgonii i miękkich koralii. Spotykamy żółwie, mureny, orlenie oraz duże kraby.



Po południu schodzimy na wrak statku małego drobnicowca o nazwie Halliburton. Jest on w bardzo dobrym stanie, wpływamy do luków ładunkowych, do maszynowni i na mostek kapitański. Wszędzie uwija się mnóstwo ryb. Na nadbudówce wieszamy polską flagę i robimy pamiątkowe zdjęcia, niech wszyscy wiedzą, że tu byliśmy.

Wieczorem jemy w lokalnej knajpce red snipera z grilla (palce lizać), a następnie spacerujemy wzdłuż wybrzeża aktywnie uczestnicząc w nocnym życiu wyspy.

Płyniemy dalej, Krzysztof zarzucił dwie wędki. Sztuczne przynęty na linkach zanurzyły się w wodzie za łodzią i za chwilę braanie, silniki stop! Holowanie ryby trwało około 15 minut, emocje sięgają zenitu. Jeszcze chwila i na pokładzie ląduje kłapiąc pełną ogromnych zębów paszczą blisko metrowa barrakuda. Robimy zdjęcia, rybę oddajemy w prezencie napotkanym tubylcom.

Następnego dnia dopływamy na Roatan. Jest to duża wyspa, której głównym źródłem utrzymania są wpływy z turystyki. W ubiegłym roku miał tu miejsce pucz wojskowy, w związku z tym wiele ze znajdujących się na wyspie baz nurkowych i knajpek jest zamkniętych lub wystawionych na sprzedaż. Uzupełniamy prowiant, nabijamy butle i ruszamy na kolację. W knajpce, w której jemy gra na żywo amerykański zespół country, jest gwaro i wesoło. Na łódź wracamy późno w nocy.

Od rana nurkujemy. Rify wokół Roatanu posiadają ślady aktywności sejsmicznej tego regionu. Na dnie widać pęknięcia i szerokie szczeliny. Płynąc jedną z nich staję oko w oko z ponad dwumetrową zieloną mureną. Jest zbyt wąsko bym mógł ją wyminąć. Murena w zdenerwowaniu zaczyna kłapać paszczą, widzę ostre jak u psa zęby, ustępuję, przepływa tuż przede mną prawie ocierając się o mój kombinezon. W innej szczelinie Krzysztof trafia na jadowitego węża, ten na szczęście nie zwraca na niego uwagi. Zachwycając się podwodnym światem nie zauważamy jak kończy się powietrze w butlach.



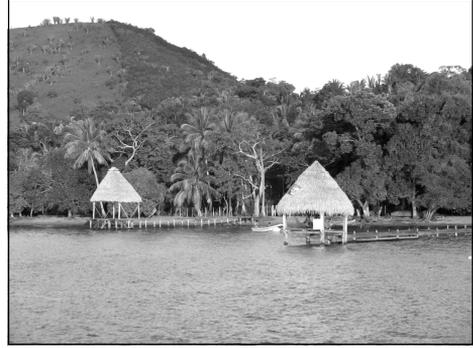
Wynurzamy się. Przy naszym katamaranie stoi łódź policyjna. Okazuje się, że ktoś widział pod wodą płetwonurka z kuszą i jest podejrzanie, że był on z naszej łodzi. Jesteśmy aresztowani. Zakaz opuszczania portu, zabrane dokumenty łodzi. Nasze tłumaczenia na nic się zdają. Grozi nam kara 5000\$, przepadek sprzętu nurkowego, a nawet kilkudniowy pobyt w więzieniu i zatrzymanie łodzi w porcie do miesiąca. W napięciu czekamy do następnego dnia.

Spotkanie z policją, przedstawicielami parku, obejrzenie podwodnych zdjęć i filmu całkowicie rozwiewają wątpliwości. Jesteśmy niewinni! Uczucie ulgi miało swoje odbicie w portowym barze. Towarzyszył nam sam kapitan portu.

Następnym celem jest French Harbour – cypel, którego wierzchołek pod wpływem wstrząsu tektonicznego odłamał się od całości ok. 10 lat temu. Szczelina pęknięcia znajduje się 5 metrów pod wodą, ma 2,5 do 3 metrów szerokości i ok. 40 metrów głębokości, przejrzystość wody ok. 30 metrów. Wrażenie jest niesamowite, szybujemy w dół jak skoczkowie spadochronowi, majestatyczne ściany pęknięcia zwężające się ku dołowi i stada ryb pływające w toni. Dookoła prawie księżycowy krajobraz. Jesteśmy zauroczeni.

Pogoda zaczyna się psuć, silnie buja, leżymy w kojach jak nieżywi. Zatrzymaliśmy się w jakiejś zatoczce. Wsiadliśmy do pontonu, że by dopłynąć do małej wioski, którą widzieliśmy na brzegu. Po odpłynięciu ok. 200 metrów od łodzi spadła z nieba dosłownie ściana wody skutecznie niweczając nasze zamiary. Tubylcy przyплыnęli do nas sami przywożąc świeżo zerwane kokosy i suszoną rybę. Kapitan płynąc zapędził się łodzią w małą rzeczkę płynącą przez dżunglę. Na mapie nie miała nazwy więc ją ochrzciliśmy jako Rio Polaco wznosząc toast czerwonym winem.

Płyniemy całą noc zmieniając się co dwie godziny przy sterze. Rano stawiamy żagle zmierzamy do Belize. Niestety zapowiedzi meteorolo-



Na zdjęciu katamaran „Quo Vadis”

giczne i zmiana barwy nieba na horyzoncie niweczą nasze plany. Po-
stanawiamy wracać do Gwatemali. Po drodze wpływamy do odnogi
Rio Dulce o nazwie Rio Rampara. Płynię przez dżunglę. Mijamy małe
indiańskie osady i przyglądamy się przyrodzie. Tubylcy żyją bardzo
biednie, łowią ryby, zbierają naturalnie rosnące w dżungli kokosy, ba-
nany, owoce kakaowca. Niektórzy hodują bydło. Dżungla poraża buj-
ną roślinnością i bogactwem życia. Po godzinie rzeka robi się zbyt pły-
tka i za wąska dla naszego katamarana, zawracamy. Rzucamy stojącym
na brzegu indiańskim dzieciom cukierki, machają nam radośnie. Wra-
camy do cywilizacji. Mamy trochę czasu, Rafał postanawia pokazać
nam jezioro Izabal (589, 6 km²), z którego wypływa Rio Dulce. Jest ono
otoczone górami. Przewodniki turystyczne piszą o żyjących tu kro-
wach morskich. Nurkujemy licząc na zobaczenie tych rzadkich zwie-
rząt. Niestety przejrzystość wody jest na tyle słaba, że wychodzimy po
20 minutach. Odwiedzamy jeszcze szałas, w którym koczuje indiańska
rodzina, oddajemy im resztę naszych zapasów i w drogę. Kapitan
przygotował nam kolejną atrakcję-gorące wodospady Aqua Caliente.

Kilka minut spacerkiem wzdłuż płynącej w dżungli rzeczki w, któ-
rej Indianki robią pranie i jesteśmy na miejscu. Wodospad ma kilkana-
ście metrów wysokości, nad nim unosi się para. W wodzie jest kilku
tubylców i para francuskich studentów. Woda spływająca z góry jest
wręcz gorąca i pochodzi z podziemnych źródeł pochodzenia wulka-
nicznego. Miesza się ona z chłodną wodą rzeki tworząc przyjemną re-
laksującą kąpiel. Wrażenie jest niesamowite. W ciepłej wodzie żyją ma-
łe rybki, które podskubują nas za nogi. W ścianie wodospadu jest mała
jaskinia, fotografuję ukrytego tam nietoperza. Kilku tubylców wspięło
się na skalną półkę nad wodospadem, by po chwili skoczyć z kilkun-
stu metrów w dół. Wspinam się za nimi... moment zawahania, krótki

lot i wbijam się w wodę u stóp skały. Ale frajda!! Spędziliśmy tam relaksując się aż do wieczora.

Ostatni dzień pobytu przeznaczaliśmy na zwiedzanie Tical – najbardziej znanego „zaginionego miasta” Majów. Największą jego atrakcją stanowią mozolnie odkrywane (dzięki funduszom UNESCO) spod bujnej roślinności tropikalnej ruiny miast z ołtarzami ofiarnymi, kamiennymi tablicami zwanymi stelami jak też wysokimi (ponad 30 metrów) piramidami schodkowymi służącymi do krwawych obrzędów. Tical został wpisany na listę światowego dziedzictwa. Był on najważniejszym ośrodkiem kultu pomiędzy 3 a 9 w. n. e. Jest to również Park Narodowy stanowiący integralną część rezerwatu biosfery Maya.

Wjeżdżając do Parku przyglądamy się nietypowym znakom drogowym informujących o możliwości spotkania z jaguarem, coati czy też dzikimi indykami. Faktycznie, za zakrętem przed samochód wychodzi gromadka ostronosów. Robimy z nimi zdjęcia, zupełnie się nas nie boją. Poczęstowane krakersem stają się wręcz natarczywe. W pobliżu słychać przeraźliwy gniewny ryk, odruchowo cofamy się do samochodu. Przewodnik uspokaja nas pokazując wysoko w gałęziach drzew czarne postacie małp. To wyjce. Przewodnik naśladuje ich głos. Dźwięki, które wydają brzmią jak odgłosy walczącego stada lwów! Nieco dalej oglądamy wywabionego z norki dużego pająka – tarantulę. Dżungla tętni życiem. Tical robi ogromne wrażenie. Słuchając przewodnika wyobrażamy sobie tętniące życiem miasto. Wspinamy się na szczyt jednej z piramid. Widok z góry zapiera dech w piersiach ze względu na niesamowity krajobraz jak i z powodu braku jakichkolwiek zabezpieczeń.

Nasza przygoda dobiega końca, żegnamy się z Gwatemalą. Ubrane w sklepiach choinki i poprzebierani za Mikołajów Indianie przypominają o zbliżających się świątach. Kontrastuje to z 30 stopniowym upałem i tropikalnym krajobrazem. Czas wracać do rzeczywistości.

■



Z ŻAŁOBNEJ KARTY

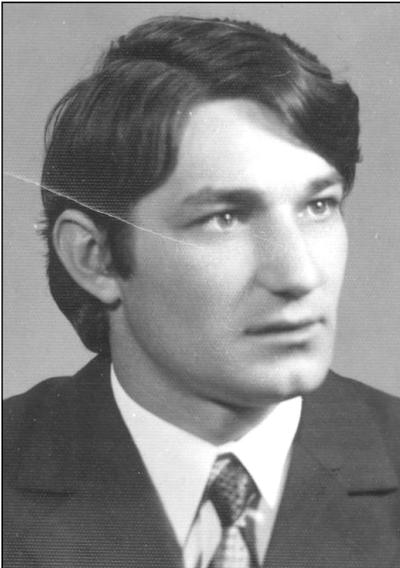
Lek. wet. Emilian Kudyba
PIW Łomża

ŚP. LEK. WET. ZBIGNIEW JASIŃSKI

Ur. 11 marca 1944 r. w Karczunku, pow. puławski, woj. lubelskie.

Studia weterynaryjne w Wyższej Szkole Rolniczej w Lublinie ukończył w 1974. Już jako student pracował w Zakładzie Epizootologii Instytutu Chorób Zakaźnych i Inwazyjnych wymienionej uczelni.

Staż odbył w Państwowym Zakładzie Leczenia Zwierząt w Pszczelnej Woli. Tam też pracował jako ordynator do 30 marca 1977 r. Następnie na zasadzie porozumienia stron objął stanowisko kierownika Punktu



tu Weterynaryjnego w Grądach Woniecko, pow. Zambrów. Pracował tam do 31 marca 1981 r. po czym na stałe osiadł w Śniadowie gdzie przez kilka lat pracował na stanowisku starszego ordynatora i kierownika lecznicy.

Po prywatyzacji podjął działalność weterynaryjną na własny rachunek. Był człowiekiem życzliwym, potrafił łączyć pracę zawodową z działaniami na rzecz społeczności lokalnej. Ukochał swój zawód oraz ziemię śniadowską. Dla niej poświęcił większość swojego życia. Zmarł w lutym 2011 r. Został pochowany na cmentarzu w Śniadowie.

■

Lek. wet. Henryk Matyszewski
PIW Augustów

ŚP. LEK. WET. TADEUSZ GRUDZIĘŃ

Urodzony 20 sierpnia 1928 r. w Augustowie.

W 1952 r. ukończył Wydział Weterynarii na Uniwersytecie Wrocławskim.

Przebieg pracy zawodowej:

- od 1 sierpnia 1952 r. do 31 marca 1971 r. był kierownikiem Państwowych Zakładów Leczniczych dla Zwierząt w: Augustowie, Bargłowie Kościelnym, Nowince i Augustowie,
- od kwietnia 1971 r. do 31 marca 1982 r. był rejonowym weterynaryjnym inspektorem sanitarnym w Augustowie,
- od 1 kwietnia 1982 r. do 31 grudnia 1990 r. był starszym ordynatorem w PZLZ w Augustowie i rejonowym inspektorem sanitarnym,
- od 31 grudnia 1990 r. prowadził prywatną praktykę - całodobowe usługi weterynaryjne w Augustowie.

Całe swoje życie poświęcił ziemi augustowskiej.



dr n wet. Jan Krupa

ŚP. LEK. WET. MIECZYŚLAW SZYŁKIEWICZ

Czcigodni kapłani(nie)!

Pograżona w smutku Rodzino!

Przyjaciele, koleżanki, koledzy, znajomi!

Zgromadziła nas wszystkich na uroczystej mszy św. okoliczność odejścia do wieczności śp. Mieczysława Szyłkiewicza zasłużonego dla zawodu, lekarza weterynarii i dla Ojczyzny żołnierza Armii Polskiej na Zachodzie.

Ma bardzo bogatą przeszłość, którą udokumentował w swojej książce „Na wojennym szlaku” – wydaną przez Książnicę Podlaską w Białymstoku.

Nasz bohater tak jak wielu młodych ludzi w 1939 roku, kiedy wybuchła II wojna światowa, znalazł się w sytuacji nieco odmiernej niż jego rówieśnicy urodzeni bardziej na zachód od Wisły. Urodził się 8 września 1919 roku w Zabłudowie na Podlasiu, w historycznym miasteczku, które było własnością Chodkiewiczów, a później Radziwiłłów, o którym są wzmianki w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza, szczególnie w „Potopie” Dzieciństwo i młodość spędził w szczęśliwej rodzinie, kończąc kolejno szkołę powszechną w miejscu urodzenia, gimnazjum i liceum – w pobliskim Białymstoku. Wybuch wojny zastał go w Zabłudowie, który zajęły wojska niemieckie, a po 17 września nastąpiła tam władza radziecka, dotykająca swoimi represjami wielu mieszkańców miasteczka, w tym także rodzinę Szyłkiewiczów. Autor z kronikarską dokładnością opisuje kolejne aresztowania członków swojej rodziny, jak również swój więzienny pobyt w Białymstoku, Grodnie i w Brześciu nad Bugiem, oraz transport w nieludzkich warunkach w bydłowych wagonach aż do Uchty, w Autonomicznej Republice Komi. Głównie



dowe racje żywnościowe i mordercza praca w kopalni, na granicy wytrzymałości ludzkiej, na szczęście zostaje przerwana w sierpniu 1941 roku, podpisaniem układu Sikorski-Majski. Jego wędrówka do wymarzonej Armii Polskiej trwała aż do stycznia 1942 roku. Kolejne etapy Jego żołnierskiej służby są niezwykle historią żołnierza, który mimo tragicznych momentów związanych z ocieraniem się o śmierć z powodu choroby, kiedy już był w stanie agonii, a później udziału w bitwach o Monte Cassino i Ankonę, gdzie został ciężko ranny, jednak doczekał końca wojny.

Mimo dużych szans na wyjazd do Stanów Zjednoczonych w 1947 roku, powraca do kraju. Pierwsze kroki kieruje do Białegostoku, a następnie Zabłudowa, gdzie odnajduje swoich ukochanych rodziców.

Rozpoczyna studia na Wydziale Weterynaryjnym Uniwersytetu Warszawskiego. Tam poznaje swoją przyszłą żonę koleżankę z roku Danusię Turską. Obydwoje ukończyli studia w 1953 roku. On rozpoczyna pracę w Pruszkowie, ona dojeżdża do pracy w Rembertowie. Dla Mieczysława rozpoczynają się pracowite dni i lata w terenowej praktyce weterynaryjnej. Był lekarzem niezwykle sumiennym i oddanym miejscowej ludności w ratowaniu ich zwierząt o każdej porze dnia i nocy. Okupacyjna i wojenna przeszłość przeszkadzała mu często w życiu osobistym i zawodowym.

W latach osiemdziesiątych z całą pasją zaangażował się w ruch „Solidarność”. Na początku tej działalności, a nawet później w stanie wojennym, dzięki zdolnościom recytatorskim prezentował w znanych warszawskich kościołach, poezję patriotyczną. Były to wiersze takich autorów, jak słynnego Feliksa Konarskiego Ref Rena – autora pieśni „Czerwone Maki na Monte Cassino”, oraz Mariana Hemara – polskiego poety, satyryka i autora tekstów piosenek.

Uwielbiał czytanie i książka towarzyszyła mu zawsze, nawet w czasie Jego długiej wędrówki do Armii Polskiej tworzącej się w ZSRR, kiedy w Pawłodarze od znajomych pań z Białegostoku otrzymał tomik wybranych dzieł Mickiewicza z dedykacją: „Na drogę do Polski – Pawłodar 14 X 1941 r.” Przechowywał ją jako najdroższą pamiątkę z czasu pobytu na „niehumanitarnej ziemi”, aż do końca swoich dni.

W uznaniu Jego zasług dla Ojczyzny 1 października 2008 roku został odznaczony przez Lecha Kaczyńskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrążonej w smutku Żonie Danucie, Córkom, Wnukom i Prawnukom składamy głębokie i serdeczne wyrazy współczucia w imie-

niu Koła Seniorów Weterynaryjnych w Warszawie, Koła Seniorów Weterynaryjnych w Białymstoku, Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych - Oddział w Białymstoku, oraz Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.

Niech dobry Bóg ukoji Twoje ziemskie cierpienia a Warszawska Ziemia, na której tyle lat przeżyłeś lekką Ci będzie.

Spoczywaj w Pokoju !

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 01.12.2010 zmarł opatrzony św. Sakramentami przeżywszy lat 91



Ś P. **Mieczysław
Szyłkiewicz**
mjr WP; LEKARZ WETERYNARII

Były kierownik Lecznicy Zwierząt w Pruszkowie
Więzień NKWD, Sybirak, żołnierz gen. Andersa
Uczestnik walk o Monte Cassino i Anconę

Msza Święta żałobna odbędzie się w dniu 10 grudnia 2010r. (piątek)
o godz. 12:00 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach,
po której nastąpi wyprowadzenie na cmentarz miejscowy.

Pozostają pogrążeni w głębokim smutku - Żona, Córki, Zięć, Wnuczki z mężami i Prawnuczki.

Autokar sprzed kościoła św. Kazimierza w Pruszkowie - godz. 10 : 45 i przejazd na Powązki i z powrotem.

Warszawa 10 grudnia 2010 r. (Jan Krupa)

Tekst odczytał lek. wet. Józef Jagielski z Wesołek k. Warszawy,
z powodu choroby autora

ŚP. DR NAUK WET. WIESŁAW BLASZKO

*„Nigdy nie wiadomo
kiedy przyjdzie zostawić wszystko
i pogrążyć się w wielki sen.....”*

W dniu 11 grudnia 2010 r. zmarł nagle dr Wiesław Blaszkowski. Dr Blaszkowski był człowiekiem prawym, szlachetnym, oddanym bez reszty pracy, rodzinie i działalności społecznej.

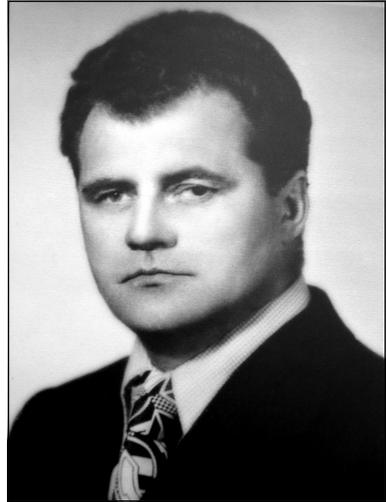
Urodził się w Poznaniu 7 października 1936 r. w rodzinie oficera Wojska Polskiego. Szkołę średnią ukończył w Przemysku, a studia na Wydziale Weterynaryjnym Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie (1962). Pracę zawodową rozpoczął na terenie powiatu monieckiego.

Do końca maja 1970 r. pracował jako Kierownik PZLZ Goniądz. Obowiązki Powiatowego Lekarza Weterynarii w Dąbrowie Białostockiej pełnił do końca czerwca 1975 r., kiedy powierzono mu stanowisko z-cy Dyrektora Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii w Suwałkach. Od 1 lipca 1976 r. rozpoczął pracę na stanowisku Dyrektora Zespołu Szkół Weterynaryjnych w Łomży. Tam pracował do przejścia na emeryturę we wrześniu 1997 r.

W 1976 r. obronił pracę doktorską na Wydziale Weterynaryjnym SGGW-AR w Warszawie uzyskując tytuł doktora nauk weterynaryjnych.

Za swą pracę został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, i Złotą Odznaką Zrzeszenia Lekarzy i Techników Weterynarii.

Dr Wiesław Blaszkowski był człowiekiem głęboko wierzącym. Wiara dawała mu siłę i pogodę ducha. Zawsze bronił swoich przekonań, które wyznaczają człowiekowi zadania ciężkie, odpowiedzialne ale dają mu wolność.



Odszedł od nas człowiek szlachetny i dobry. W pamięci współpracowników i podwładnych pozostanie na zawsze wzorem wymagającego, ale sprawiedliwego i życzliwego ludziom nauczyciela. Wiesław Blaszkowski był człowiekiem o wysokiej kulturze osobistej i licznych zainteresowaniach. Jego odejście wywołuje płynący z serca żal i smutek, że nigdy już nie zobaczymy jego ciepłego, otwartego spojrzenia i przyjaznego uśmiechu.

Śmierć jest częścią życia lecz zasługi i pamięć o człowieku, zawsze żyć będą w sercach i umysłach pozostałych.

W dniu 14 grudnia 2010 r. na cmentarzu w Piątnicy, pożegnało go liczne grono profesjonalistów weterynarii, przyjaciół, nauczycieli i młodzieży Zespołu Szkół Weterynaryjnych i Ogólnokształcących nr 7 w Łomży oraz okoliczni rolnicy.

dr n.wet Ryszard Szmítko

**Czcigodni Kapłani,
Pogrążona w smutku Rodzino,
Koleżanki, Koledzy, Przyjaciele, Sąsiedzi**

Spotykamy się w tym dniu, na uroczystej Mszy Św. aby towarzyszyć w ostatniej drodze śp. Wiesława Blaszkowskiego.

Żegnamy człowieka niepospolitego, którego otwartość, życzliwość, praca i niezwykła osobowość budowały przez wiele lat tradycję szkoły. Wprowadzał on uczniów i wychowanków w arkana elitarnego zawodu, kształtując jednocześnie ich wrażliwość na innych ludzi i problemy naszych „braci mniejszych”.

Kolega Wiesław Blaszkowski był zawsze wierny kodeksowi etycznemu i zasadom honoru, stał po stronie prawdy i dobra, służył radą i pomocą współpracownikom i uczniom, a Jego pogoda ducha i radość poruszały ludzkie serca.

Nasz zmarły kolega dr nauk wet. Wiesław Blaszkowski był wybitnym przedstawicielem naszej profesji na wszystkich szczeblach swojej kariery zawodowej. Mimo rozlicznych obowiązków potrafił znaleźć czas także na pracę społeczną w Zrzeszeniu Lekarzy i Techników Weterynarii, później w Izbie Lekarskiej a także w Polskim Towarzystwie Nauk Weterynaryjnych.

Niezwykle precyzyjny w wykonywaniu różnego rodzaju specyficznych fachowych zabiegów, świetny administrator i doskonały wychowawca młodzieży.

Drogi Wiesiu,

*Byłeś człowiekiem niezwykle skromnym,
a przy tym wielkiego formatu,
który nadawał każdej czynności,
swoistego klimatu,
niezwykłej pasji w każdym mądrym, do końca działania
które wznosiło na poziom mistrzowski
kolejne obowiązki a także o los młodzieży
nieustannej troski.
Za swoje godne życie znajdując oparcie,
pod opieką Boskiego pewnego ramienia
oddalisz na zawsze ziemskie utrapienia.*

W imieniu Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych Oddział w Białymstoku oraz Klubu Seniorów Weterynaryjnych wyrażamy pograżonej w smutku, Żonie, Córkom z rodzinami, serdeczne wyrazy współczucia.

Niech Ci ziemia lekką będzie !
Spoczywaj w pokoju !

dr n. wet Jan Krupa

Pograżona w smutku Rodzino, Drodzy Przyjaciele

W żalobnym nastroju spotykamy się dziś, by wspólnie pożegnać naszego Kolegę Wiesława. Trudno rozstać się z człowiekiem, którego życie i działalność tak wiele wniosły do naszego zawodu. Jesteśmy tu przede wszystkim po to, by wspólnotą naszych serc i myśli zaświadczyć o tym, że pamięć o nim nigdy nie zostanie zatarta, że jego dzieło, a także wspaniała osobowość, będą żyły w nas na zawsze. Każdy, pewnie w inny sposób zapamiętał naszego Drogiego Przyjaciela. Żona i dzieci pamiętają go z codziennego życia w którym zmagali się wspólnie ze zwykłymi troskami i kłopotami.

Zapewne najczęściej jest pogodzić się ze stratą kogoś, kto stanowił nierozdzielalną część naszej codzienności, kto był obecny zawsze, o każdej porze dnia i nocy. W pustce jaka po nim powstała nie jesteście Państwo sami. Wszyscy jak tu stoimy, sercem jesteśmy przy Was. My, jego przyjaciele będziemy przede wszystkim wspominać go jako wspaniałego, prawego, niezwykle sumiennego człowieka.

Zapamiętamy przede wszystkim jako Mistrza zawodu weterynaryjnego. Pamiętamy przecież z jaką łatwością skupiał wokół siebie młodzież, uczniów Technikum Weterynaryjnego, z jakim zapałem i radością udzielał jej porad i wskazówek, jak chętnie dzielił się z nią własnym doświadczeniem.

Troskliwy, uważny, wrażliwy na problemy innych, ale także świadomy, kiedy należy się wycofać, odsunąć na bok i pozwolić młodym działać samodzielnie.

Przekazywał swą wiedzę, ale także oczekiwał od swoich rozmówców samodzielnych poszukiwań. Wolność jaką posiadał była piękna cechą jego charakteru – miał ją w sobie ale również dzielił się nią z innymi.

Śmierć bliskiej osoby jest zawsze ciosem. Dziś cios ten przyjmujemy wszyscy razem. W naszej mocy leży zachowanie pamięci o nim.

Żegnaj Cię Przyjacielu w imieniu Podlaskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii, Prezesa i Rady Północno Wschodniej Izby Lekarsko Weterynaryjnej w Białymstoku oraz całej społeczności weterynaryjnej powiatu łomżyńskiego. Dziękujemy za wszystkie wartości jakie nam przekazałeś. Zachowamy je głęboko w sercach.

Spoczywaj w Pokoju!

dr n. wet Marian Jan Czernski

**Wiesław Blaszkowski doktor nauk weterynaryjnych –
Dyrektor Zespołu Szkół Weterynaryjnych w Łomży –
dziś św. pamięci**

Pogoda lasu niechaj będzie z tobą....

Pogoda wody niechaj będzie z tobą...

Odchodzi od nas do domu pana obdarowany przez nas tytułem Przyjaciela Szkoły – człowiek niezwykły, nasz kochany dyrektor, nauczyciel, wychowawca wielu pokoleń absolwentów Zespołu Szkół Weterynaryjnych, który zaszczepiał w nas miłość, miłość do ludzi, zwierząt, nowoczesnej wiedzy, godność i honor bycia człowiekiem.

Pogoda świata niechaj będzie z tobą....

Zawsze pogodny, uśmiechnięty wnosił w nasze prywatne i szkolne życie promyki słońca, budził optymizm, wierzył w człowieka, nawet te-

go, który błędzi, pozwalał wierzyć, że nie ma rzeczy niemożliwych, że trzeba przez wiedzę sięgać gwiazd i zdobywać szczyty.

Pogoda czasu niechaj będzie z tobą.....

Kochany Panie Dyrektorze !

Non omnis moriar , Nie wszystkim umrzesz.

Pozostaniesz zawsze jako żywa historia Szkoły w jej kronikach, fotografiach, ale przede wszystkim w sercach, wszystkich pokoleń, społeczności, Twojej ukochanej Wety, a my godnie, jak mówi poeta, Twój ślad na drodze ocalimy od zapomnienia.

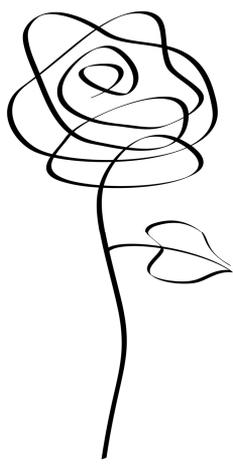
Pogoda nieba niechaj będzie z tobą.....

Wspieraj nas z „niebiańskich polan „kochający i kochany”

„.....stajemy cisi, i wstępujemy w siebie jak do domu,
odzyskanego, po długiej, podróży”

Spoczywaj w pokoju Kochany Panie Dyrektorze.

*Albina Teresa Galik Chojak
Dyrektor Zespołu Szkół Weterynaryjnych
i Ogólnokształcących Nr 7 w Łomży*



KULTURA

KASA

*A kiedy przyjdą przeszukać Twój dom,
Oraz lecznicę miły doktorze,
To pamiętaj o tym, że jesteś stąd,
Gdzie wszystko co złe zdarzyć się może.*

*Do ciebie przyjdzie Urząd Skarbowy,
Bo od niedawna jest przepis nowy,
Że nie jest ważny lek i strzykawka,
Ale kupiona nowa zabawka.*

*A nią jest właśnie kasa fiskalna -
Nie jest to wcale sprawa banalna.
Żebyś miał cały samochód leków,
Bez niej nie możesz leczyć człowieka.*

*Żeby więc z prawem być zawsze w zgodzie,
Musisz tą kasę mieć w samochodzie.
Bo po zastrzykach, wlewach i sondach,
Pokwitowanie chłop ci zażąda.*

*A gdy nastąpi awaria kasy,
Zostaniesz pewnie wtedy bez pracy.
I tzy klientów tu nie pomogą,
Bo za to przecież ukarać mogą.*

*I nie jest ważne zwierząt tych zdrowie.
Co powiesz kotu, świni czy krowie ?
Że twe leczenie zależne od kasy ?
Na pewno będą skargi do prasy.*

*I na nic tutaj lata praktyki,
W policji nawet prywatne wtyki.
Urząd Skarbowy to władza w sobie.
Nie masz tej kasy – już jest po tobie.*

*Kryjąc swój dochód zwierzaki leczysz,
Tego na pewno tu nie zaprzeczysz.
I nie jest ważne doktora serce,
Kiedy przepisów bzdurnych jest wielce.*

Jan Dynkowski

***Bóg się rodzi,
czyli (niezła) szopka noworoczna***

*Była wiosna, lato, jesień.
Czyś z Grajewa, Suwałk, Łodzi,
wiesz, że zima wnet przyniesie
Białe Święta. Bóg się rodzi.*

*Śnieg przyprószył torów szyny.
Do stolicy mkniiesz w pięć godzin.
Pan minister jest bez winy.
Idą Święta. Bóg się rodzi.*

*Kolędników liczna zgraja
będzie z gwiazdą po wsi chodzić.
Na Świętego Mikołaja
będziesz czekać. Bóg się rodzi.*

*Rosną ceny, VAT się zmieni.
Prezent masz dla ciotki Łodzi
- brak prezentu ciotce Gieni.
Idą Święta. Bóg się rodzi.*

*Kra się piętrzy, wały w wodzie.
Przed nami widmo powodzi.
Mądry Polak znów po szkodzie.
Idą Święta. Bóg się rodzi.*

*Obwodnice, autostrady!
- śmiałe plany budzą podziw -
lecz z budżetem nie da rady.
Idą Święta. Bóg się rodzi.*

*Burmistrza los dał nowego.
O co komu się rozchodzi?
Będzie gorzej? I co z tego!
Idą Święta. Bóg się rodzi.*

*„MLEKPOL” zgraną jest rodziną.
Doi starzec, doi młodziak,
rzeka mleka będzie płynąć.
Idą Święta. Bóg się rodzi.*

*A weterynarzy sfora
od miesiąca strajkiem grozi.
Jak się dostać do doktora?
Matko Święta! Bóg się rodzi.*

*Jak daleko Małysz skoczy?
Wiatr w plecy czy mu przeszkodzi?
Adaś woli mieć wiatr w oczy.
Idą Święta. Bóg się rodzi.*

*W Argentynie słońce praży,
nagie ciała, istny miódzik.
Hula wiatr po pustej plaży.
Idą Święta. Bóg się rodzi.*

*Pokazali na ekranie,
lecz czy kogo to obchodzi,
jak ląduje kot na ścianie?
Idą Święta. Bóg się rodzi.*

*W noc gorącą sylwestrową
każdy robi, jak wychodzi.
Palce traci ktoś, ktoś głowę.
Były Święta. Bóg się rodził.*

*W ogniu blasku tysiąc twarzy
nad szczęściem się dziś rozwodzi.
Co się w Nowym Roku zdarzy?
Były Święta. Bóg się rodził.*

*Urodzajny roczek będzie.
Bozia da, że chleb obrodzi.
Kto straci, komu przybędzie?
Były Święta. Bóg się rodził.*

Z Kazachstanu sprowadzimy
coś około ośmiu rodzin.
Więcej chyba nie zdążymy.
Były Święta, Bóg się rodził.

Do Smoleńska lecieć trzeba
- protestować się nie godzi -
choć się mgłą zasnęło niebo.
Były Święta, Bóg się rodził

Dziewięćdziesiąt lat ma babcia.
Do kościoła już nie chodzi.
Słucha radia drepcząc w kapciach.
Były Święta, Bóg się rodził.

Za czas jakiś na pytanie:
- Czy ktokolwiek z nas pamięta?
Odpowiemy z trudem na nie.
Bóg się rodził? Były Święta?

Grajewo, 31 grudnia 2010 J.M.

■



Szanowni Państwo,

FATRO POLSKA Sp. z o.o. ma przyjemność przedstawić Państwu gamę nowych preparatów produkowanych przez holenderską firmę Produlab Pharma.



FINIDIAR

tabletki 10 sztuk

Preparat dietetyczny stosowany wspomagająco w przypadku biegunki u psów i kotów



ARTHRILONE

tabletki 90 sztuk

Preparat dietetyczny wspomagający układ ruchu i funkcje stawów u młodych oraz dorosłych psów.



LAXATRACT

płyn 120 ml

Preparat dietetyczny stosowany w zapobieganiu zaparć spowodowanych np. przez kule włosowe oraz wspomagająco w leczeniu zakażeń bakteryjnych układu pokarmowego psów i kotów



FLUORSAN

płyn 5 ml

Krople do oczu z fluoresceiną do diagnostyki uszkodzeń rogówki dla zwierząt



OTICYL

płyn 120 ml

Preparat do higieny uszu dla psów i kotów



FINIDIAR oral doser

pasta doustna 60 ml

Preparat dietetyczny stosowany wspomagająco w przypadku biegunki u koni i źrebiąt.



ZYMORAL

enzymy trzustkowe

Preparat dietetyczny stosowany w nieżycie trzustki dla psów i kotów



LAX-A-PAST

pasta doustna 70 g

Preparat dietetyczny stosowany w niestrawności spowodowanej przez kule włosowe u kotów.

FATRO POLSKA Sp. z o.o.

ul. Bolońska 1, 55-040 Kobierzyce, tel. 71 311 11 11, fax 71 311 11 82
www.fatro-polska.com.pl



Safari CENNIK I WYPOSAŻENIE



Rodzaj nadwozia	Silnik	Moc	Napęd	Homologacja	NETTO		BRUTTO	
					Cena katalogowa	Cena promocyjna	Cena katalogowa	Cena promocyjna
5 drzwiowe	2.2 DICOR	140 KM	4x4	osobowa (5 osobowa)	-	-	84 950 zł	68 900 zł
5 drzwiowe	2.2 DICOR	140 KM	4x4	ciężarowa (5 osobowa)	69 631 zł	56 475 zł	84 950 zł	68 900 zł
Lakier metalizowany					1 500 zł		1 830 zł	

	FE
poduszka powietrzna kierowcy	+
wspomaganie kierownicy	+
klimatyzacja manualna	+
centralny zamek	+
elektryczne szyby przód i tył	+
immobiliser	+
poduszka powietrzna pasażera	+
lampy przeciwmgienne	+
ABS	+
kieszenie w oparciach foteli przednich	+
schowek w desce rozdzielczej zamykany na klucz	+
lakierowane zderzaki, klamki, lusterka boczne	+
podłokietniki przy fotelach przednich	+
klapa wlewu paliwa otwierana z wnętrza	+
lampka w bagażniku	+
zapalniczka	+
spoiler tylny ze światłem stop	+
składane tylne siedzisko i kanapa	+
oświetlenie wnętrza kabiny w podsufitce	+
podgrzewana tylna szyba	+
klimatyzacja z oddzielnym nawiewem na tył	+
regulacja wysokości siedziska	+
podłokietnik tylnej kanapy ze schowkiem i uchwyty na kubki	+
regulacja podparcia lędźwiowego	+
felgi aluminiowe 16"	+
kwarcowy zegar w konsoli środkowej	+
schowki w oparciach foteli	+
skórzana kierownica	+
elektrycznie sterowane i podgrzewane lusterka boczne	+



TWÓJ DEALER

**POLMOZBYT W BIAŁYMSTOKU
AUTORYZOWANY DEALER SAMOCHODU „TATA”**

tel. (85) 651 26 01
ul. Zwycięstwa 10
15-703 Białystok

www.tatamotor.com.pl

Wszystkie ceny wyrażone są w złotych polskich i zawierają podatek akcyzowy oraz podatek VAT 22% (chyba że zaznaczono inaczej). Marubeni Motors Poland Sp. z o.o. zastrzega sobie prawo do zmiany danych zawartych w cenniku bez uprzedniego zawiadomienia. Niniejszy cennik obowiązuje od dnia 16 listopada 2009 roku do odwołania lub wydania nowego cennika. Dane w nim zawarte podane są wyłącznie w celach informacyjnych i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów oraz ich przydatności w tym zakresie dostępne są na stronie internetowej www.tatamotor.com.pl



XENON

CENNIK I WYPOSAŻENIE



Rodzaj nadwozia	Silnik	Moc	Napęd	Wersja	NETTO		BRUTTO	
					Cena katalogowa	Cena promocyjna	Cena katalogowa	Cena promocyjna
Kabina pojedyncza	2.2 DICOR	140 KM	4x4	DLE	54 877 zł	45 000 zł	66 950 zł	54 900 zł
Kabina podwójna	2.2 DICOR	140 KM	4X4	DLE	63 074 zł	53 197 zł	76 950 zł	64 900 zł
Lakier metalizowany					2 000 zł		2 440 zł	

	DLE
wspomaganie kierownicy	+
centralny zamek	+
elektryczne szyby przód i tył	+
immobiliser	+
lampy przeciwmgielne	+
kieszenie w oparciach foteli przednich	+
schowek w desce rozdzielczej zamykany na klucz	+
lakierowane zderzaki, klamki, lusterka boczne	+
zapalniczka	+
oświetlenie wnętrza kabiny w podsufitce	+
podgrzewana tylna szyba	+
elektrycznie sterowane i podgrzewane lusterka boczne	+
kwarcowy zegar w konsoli środkowej	+
felgi aluminiowe 16"	+
skórzana kierownica	+
klimatyzacja manualna	+



TWÓJ DEALER

POLMOZBYT W BIAŁYMSTOKU
AUTORYZOWANY DEALER SAMOCHODU „TATA”
 tel. (85) 651 26 01
 ul. Zwycięstwa 10
 15-703 Białystok

www.tatamotor.com.pl

Wszystkie ceny wyrażone są w złotych polskich i zawierają podatek akcyzowy oraz podatek VAT 22% (chyba że zaznaczono inaczej). Marubeni Motors Poland Sp. z o.o. zastrzega sobie prawo do zmiany danych zawartych w cenniku bez uprzedniego zawiadomienia. Niniejszy cennik obowiązuje od dnia 16 listopada 2009 roku do odwołania lub wydania nowego cennika. Dane w nim zawarte podane są wyłącznie w celach informacyjnych i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów oraz ich przydatności w tym zakresie dostępne są na stronie internetowej www.tatamotor.com.pl



Specjalna oferta **KAS FISKALNYCH**
dla Członków



Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej

Cena w ofercie Specjalnej

Szafir

1099 zł (brutto)

Po odliczeniu podatku

194 (zł netto)



Perta

899 zł (brutto)

Po odliczeniu podatku

73 (zł netto)



Jakość, Rzetelność, Profesjonalizm

GlobalSat

888 503 503

ul. Piasta 10

606 176 291

15-044 Białystok

85 7321020

663 700 997

www.kasybialystok.pl

OVARELIN®

dla powiększenia rodziny



Wskazania

KROWY POWTARZAJĄCE RUJĘ

OVARELIN® to preparat o działaniu hormonalnym, zawierający syntetyczny analog naturalnego hormonu jajecznego, gonadotropiny uwalniającej (GnRH). Preparat jest stosowany w celu zwiększenia wydajności i efektywności produkcji mleka u krowek w okresie laktacji. Preparat jest stosowany w celu zwiększenia efektywności produkcji mleka u krowek w okresie laktacji. Preparat jest stosowany w celu zwiększenia efektywności produkcji mleka u krowek w okresie laktacji.

- stosować w celu zwiększenia efektywności produkcji mleka u krowek w okresie laktacji
- stosować w celu zwiększenia efektywności produkcji mleka u krowek w okresie laktacji
- stosować w celu zwiększenia efektywności produkcji mleka u krowek w okresie laktacji



Poła informacja o produkcie dostępne numeru

CEVA ANIMAL HEALTH POLSKA SP. Z O.O.
ul. Czerw 1A, 63-715 Wronów, tel. 22 7 343 88 63, fax 22 7 343 88 63
e-mail: info@ceva.com.pl





OVARELIN 50 µg/ml roztwór do wstrzykiwań dla bydła. **SKŁAD dla 1 ml:** Substancja czynna – Gonadorelina (jako tetrawodzian dioctanu) 50,0 µg. Substancje pomocnicze: Alkohol benzylový 15,0 mg.

POSTAĆ FARMACEUTYCZNA: Roztwór do wstrzykiwań. Przezroczysty, bezbarwny roztwór.

WSKAZANIA DO STOSOWANIA Z WYSZCZEGÓLNIENIEM DOCELOWYCH GATUNKÓW ZWIERZĄT: Stosowany u krów, wymagających powtórnej inseminacji („samice powtarzające ruję“). Mianem „samice powtarzające ruję“ (krowy lub jałówki) określane są zwierzęta, które mimo braku jakichkolwiek nieprawidłowości w układzie rozrodczym, po 2– 3–krotnej inseminacji nie zachodzą w ciążę, nadal przejawiają normalny cykl estralny (18-24 dni) i wykazują zachowanie rujowe.

PRZECIWWSKAZANIA: brak. **SPECJALNE ŚRODKI OSTROŻNOŚCI DOTYCZĄCE STOSOWANIA U ZWIERZĄT:** Nie dotyczy. **SPECJALNE ŚRODKI OSTROŻNOŚCI DLA OSÓB PODAJĄCYCH PRODUKTY LECZNICZE WETERYNARYJNE ZWIERZĘTOM:** Należy zachować ostrożność stosując produkt, aby nie doszło do samoiniekcji. Po przypadkowym rozlaniu na skórę lub dostaniu się produktu do oczu, należy przemyć je dużą ilością wody. Osoby o znanej nadwrażliwości na analogi GnRH nie powinny stosować tego produktu. **DZIAŁANIA NIEPOŻĄDANE (CZĘSTOTLIWOŚĆ I STOPIEŃ NASILENIA):** Brak. **DAWKOWANIE I DROGA(I) PODAWANIA:** Podanie domięśniowe. 100 µg gonadoreliny (jako dioctanu) na zwierzę w jednej iniekcji, co odpowiada 2 ml produktu na zwierzę. GnRH podaje się w okresie oestrus. W celu poprawy wskaźników ciążowych, należy przestrzegać następujących terminów iniekcji i inseminacji: 1. iniekcję należy wykonać w czasie od 4 do 10 godzin po wykryciu oestrus, 2. zaleca się zachowanie przynajmniej dwugodzinnej przerwy pomiędzy podaniem GnRH a wykonaniem zabiegu sztucznej inseminacji, 3. sztuczne unasienianie należy wykonać zgodnie ze zwyczajowymi zaleceniami, np. 12 do 24 godzin po wykryciu oestrus. **OKRESY KARENCJI:** Tkanki jadalne - zero dni. Mleko - zero godzin. **PODMIOT ODPOWIEDZIALNY POSIADAJĄCY POZWOLENIE NA DOPUSZCZENIE DO OBROTU:** Ceva Animal Health Polska Sp. z o. o., ul. Okrzei 1A, 03-715 Warszawa, Polska.

NUMER (-Y) POZWOLENIA NA DOPUSZCZENIE DO OBROTU: 1777/07



KOMUNIKAT!

Informujemy, że w dniach 17-18 września 2011 roku planowana jest organizacja spotkania szkoleniowo-integracyjnego lekarzy weterynarii, połączonego z uroczystościami obchodów XX-lecia Samorządu Lekarsko-Weterynaryjnego.

Miejsce spotkania: oficerski Pacific Yacht Club w Augustowie.

Szczegółowy program spotkania i warunki uczestnictwa zostaną Państwu przesłane w terminie późniejszym.

Rada PWIL-Wet.